Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 333. — ROK XXXVI. ŚRODA 11. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Biała plama w „Głosie Narodu“.

Według oświadczenia p. Świtalskiego w Sejmie konfiskacie ulegają dzienniki tylko za „sposób podawania informacyj, który... jest szerzeniem najzupełniej fałszywych wiadomości“... Poza tem prasa jest wolna i korzystać może ze swobody krytyki. Tymczasem niedzielny „Głos Narodu“ zajętym został przez policję za artykuł wstępny, wypełniony wyłącznie rozważaniami i sądami i nie zawierający **a n i j e d n e j** nowej, czy nieznanej wiadomości! Możemy nie dziwić się zbytnio konfiskacie jakiejś wiadomości, gdyż trudno redakcji pracującej pospiesznie, stwierdzić prawdziwość wszystkich otrzymanych doniesień i trudno zawsze zgadnąć, jaką wiadomość uważa rząd za „szerzącą niepokój“ lub „szkodliwą dla interesów państwa“, ale zupełnie już nie potrafimy zrozumieć celu i powodów konfiskaty spokojnych rozważań publicystycznych! Czytelnicy nasi znają ogólną linję polityczną, jaką w rozważaniach tych zajmujemy, znają nasz spokój i umiar w ocenie politycznych wydarzeń, często nawet wyrażają niezadowolenie ze zbytniej ostrożności i łagodności naszej krytyki: zostali więc niemało zdziwieni białą plamą na czele „Głosu Narodu“. Od miejscowych przyjaciół otrzymaliśmy w ciągu niedzieli szereg zapytań i próśb... o nieskonfiskowany numer. Odpowiadamy im i wszystkim czytelnikom: skonfiskowany artykuł nie zawierał żadnego „wykolejenia“ politycznego z naszej strony, nie wzywał nikogo do rewolucji lub nieposłuszeństwa, nie obrzucał nikogo obelgami, wogóle nie było w nim nic sensacyjnego. Stał się sensacją dopiero na skutek konfiskaty. Przekonają się o tem czytelnicy, gdy sąd zwolni artykuł od konfiskaty.

Jeśli poruszamy tę sprawę w artykule wstępnym, to wcale nie dlatego, żeby szykany policji krakowskiej wobec „Głosu Narodu“ były zbyt częste. Postawiliśmy sobie za cel pisać i informować w ramach obowiązujących przepisów i jeśli nam się udaje uniknąć konfiskat, to jest to naszą wyłączną zasługą, zwłaszcza, że zadanie jest ogromnie trudnem. Ale właśnie dlatego, że nasza dobra wola nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że piszemy najspokojniej i najobjektywniej w całej prasie opozycyjnej (konkurencję robi nam chyba p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim“), właśnie dlatego zdumiewa nas i oburza sobotni krok cenzury. Nie umiemy go sobie wytłumaczyć nawet zdenerwowaniem, jakie w cenzurze mogła wywołać dymisja rządu p. Świtalskiego. Nie rozumiemy, dlaczego cenzura robi przez taką białą plamę nastrój sensacyjności i gorączkowego podniecenia około faktu dymisji. Fakt jest zwykły, po p. Świtalskim przyjdzie p. Sosnkowski, czy Matuszewski, cała prasa rządowa bagatelizuje przesilenie, żaden z 20-tu artykułów o zmianie rządu w opozycyjnej prasie nie uległ konfiskacie; dlaczego w Krakowie ma być inaczej? Czy może artykuł ten miał siłę przekonywania jakąś wyjątkową i przez to wielkie dla rządu niebezpieczną? Odpieramy ten komplement; artykuł był taki, jak wszystkie na tem miejscu zamieszczane...

Sprawa nie jest ani zabawna, ani drobna. Min. Składkowski oburzał się, że ktoś wydaje „w miejscu postoju“ tajne biuletyny, zawierające okropne rewelacje o ministrach i mężach czołowych sanacji. Mieliśmy w ręce „biuletyn Nr 2“, ale zaledwie rzuciliśmy nań okiem, wzięli go inni i dziś pewnie obszedł już kilkuset ludzi. Szerzenie się tajnej prasy oto owoc białych plam. Może więcej jeszcze szkody rządowi wyrządza prasa niepisana, owa wszechwładna dziś plotka, która rej informacje, brzmiące nieraz fantastycznie, przyjmowne są z dobrą wiarą nawet przez ludzi inteligentnych. Gdyż tylko prasa wolna utrzymuje plotkę w granicach, tylko ona wyciska na sądach i przewidywaniach ludzkich cechę trzeźwości.

Uwagi powyższe są zapewne grochem o ścianę. Nie powstrzymają konfiskat. Chodzi jednak o to, by te praktyki potępiło nie tylko sumienie, nie tylko rozum polityczny, ale i zdrowy rozsądek. Prasa odzyska wolność, gdy każdy zrozumie, że dla rządu i dla obywatela wolność ta jest dobrem niezbędnem. **ax.**

Trzeci dzień przesilenia gabinetowego

nie przyniósł rozwiązania sytuacji.

DŁUGIE KONFERENCJE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z MARSZAŁKAMI SEJMU I SENATU.

Warszawa, 9. 12. (Telef. wł.) W poniedziałek, w trzecim dniu przesilenia, sytuacja nie uległa rozwiązaniu. Przesilenie zdaje się przeciągać.

O godz. 10 rano powrócił ze Spały pan Prezydent Rzplitej, a o godz. 12 marszałek Sejmu p. Daszyński na specjalne zaproszenie p. Prezydenta Rzpltej udał się na Zamek i odbył dłuższą konferencję z p. Prezydentem. Konferencja miała na celu wyjaśnienie sytuacji w państwie, która wytworzyła się po dymisji rządu pana premjera Świtalskiego. Konferencja p. Prezydenta z p. marszałkiem Sejmu trwała 7 kwadransów, do godz. 1.45.

Według pogłosek w kołach politycznych p. marszałek Sejmu miał poinformować pana Prezydenta o przebiegu i rezultacie głosowania w Sejmie nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu, następnie miał oświadczyć, że większość Sejmu, która obaliła rząd, nie ma zamiaru powoływania ministrów, a tem bardziej t. zw. rządu parlamentarnego.

Większość ta respektuje w całej rozciągłości postanowienia art. 45 konstytucji, który pozostawia p. Prezydentowi powoływanie i odwoływanie członków rządu. Większość Sejmu pragnie współpracy z rządem, ale współpraca ta winna być oparta na poszanowaniu uprawnień kostytucyjnych, przysługujących rządowi i Sejmowi. Wreszcie p. marszałek Sejmu miał wyrazić pragnienie, ażeby jak najszybciej zażegnano przesilenie, w interesie kraju przeżywającego trudności gospodarcze.

Cytujemy te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego, nie mając możności stwierdzić, ile w nich jest prawdy. Pod wieczór z otoczenia p. marszałka Daszyńskiego oświadczono, że p. marszałek Sejmu o konferencji z p. Prezydentem nie ogłosi żadnego komunikatu.

O godz. 5-tej po południu p. Prezydent przyjął marszałka Senatu p. Szymańskiego

MARSZ. SZYMAŃSKI ODMÓWIŁ INFORMACJI O ROZMOWIE Z PREZYDENTEM.

Warszawa. 9 12. (Tel. wł.) Wizyta marsz. Senatu p. Szymańskiego u P. Prezydenta Rzplitej trwała 1 i pół godziny. Pan marszałek Senatu interpelowany po wizycie odmówił wszelkich informacyj w tej sprawie. Nie jest wykluczone, że w ciągu nocy pojawi się komunikat w sprawie obu tych wizyt.

Posiedzenie senatu odwołane.

Warszawa 9. 12. (Telef. wł.). W kołach senackich wywołała duże niezadowolenie taktyka p. Szymańskiego, marszałka Senatu, który zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie Senatu odwołał.

P. Szymański w ostatnich czasach to zwoływał, to odwoływał posiedzenie Senatu i wciąż nie może się zdecydować. Doszło do tego, że jeden z senatorów śr. Gross od kilku miesięcy jest już senatorem, a ni może złożyć ślubowania senatorskiego.

Jakkolwiek przesilenie rządowe rozpoczęło się już w sobotę, p. marsz. Szymański dopiero w poniedziałek o godz. 12.30 zdecydował się odwołać posiedzenie Senatu, zwołane na godz. 4 po południu.

„TRZYNASTKA“ ZADECYDUJE?

Wileńskie „Słowo“ pisze odnośnie do przesilenia gabinetowego:

„Jak widać sprawa załatwiona jest tymczasowo, ale na jak długo ten stan tymczasowości potrwa, obecnie przewidzieć nie można. Jeżeli chodzi o pogłoski, to jedna z nich mówi, że Marszałek Piłsudski pokieruje sprawę w ten sposób, ażeby nowy Rząd zamianować w dniu 13 grudnia, t. j. w dniu ulubionej przez siebie daty, a druga twierdzi, że stan tymczasowości potrwa czas dłuższy i Rząd dr. Świtalskiego w charakterze Rządu tymczasowego pełnić będzie funkcje państwowe“.

P. Bartel oświadczył iż nie weźmie udziału w rządzie.

Lwów (AW). Prof. Bartel w wywiadzie z przedstawicielami Agencji Wschodniej oświadczył, **że postawieniu jego kandydatury w nowym gabinecie nic nie wie i że nie otrzymał telegraficznego wezwania do Warszawy, jak o tem podawały niektóre pisma.** Zapytany, czy nie chciałby wziąć udziału w rządzie, odpowiedział: **nie.** Emerytowany prezes lwowskiego sądu apelacyjnego p. **Adolf Czerwiński** oświadczył również, że nic o tem nie wie, jakoby postawiono jego kandydaturę na ministra sprawiedliwości i że w tej mierze nie otrzymał żadnego wezwania telegraficznego z Warszawy.

Francja z niepokojem śledzi przesilenie w Polsce.

Warszawa 9. 12. (Telef. wł.). **W prasie francuskiej pojawiły się liczne artykuły z powodu przesilenia gabinetowego w Polsce.** A więc zabiera głos Temps, Pertinaux w Echo de Paris, Journal des Debats, Petit Journal, Intransigeant Le Soir i in. **Wszystkie głosy są mniej lub więcej krytyczne to pod adresem rządu, to znów pod adresem parlamentu.** W artykułach wszystkich pism brzmi nuta **niepokoju i pragnienia, aby Polska pokonała trudności bez wstrząsów, lecz drogą normalną w atmosferze legalności.** „Temps“ kończy taką uwagą: **„Polska silna jest koniecznością równowagi i gwarancji pokoju w Europie, ale Polska może być silną tylko przy ścisłej jedności wszystkich swoich synów, jedności niezbędnej dla konsolidacji i rozwoju egzystencji narodowej“.**

P. Świtalski protestuje przeciw listowi p. Daszyńskiego do urzędników.

Warszawa. 9 12. (Tel. wł.) O godz. 7 wieczorem przybył do kancelarji marszałka Sejmu **urzędnik z prezydjum rady ministrów, który wręczył p. marszałkowi Daszyńskiemu list p. Świtalskiego. W liście tym pan Świtalski protestuje przeciwko listowi p. marszałka Sejmu, wystosowanemu na wczorajszy kongres urzędników w Warszawie.**

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o kongresie podajemy uchwalone na nim rezolucje:

1) podwyższenie uposażeń o 25 proc.,

2) wypłacenie dodatku mieszkaniowego za rok 1928,

3) pokrycie pełnych opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych,

4) przyznanie dodatków kresowych,

5) stosowanie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych;

6) przeprowadzenie akcyj oddłużającej w odniesieniu do pracowników państwowych,

7) utworzenie kolejowych kas chorych,

8) zniesienie ustawy sanacyjnej,

9) znowelizowanie ustawy emerytalnej itd.

Oficjalny wynik wyborów komunalnych na Śląsku.

Katowice, 9. 12. (PAT). Rezultaty wczorajszych **wyborów samorządowych wiejskich na polskim Górnym Śląsku przedstawiają się następująco:** Uprawnionych do głosowania 219.703, (w r. 1926-tym 199.662) głosów ważnych 200.096, tj. 91% uprawnionych do głosowania (w r. 1926 186.215). Należy zaznaczyć, że na polskim Górnym Śląsku istnieje przymus głosowania, w wyborach komunalnych. Wszystkie **listy polskie zebrały razem 159.519 głosów tj. mniejwięcej 80% ogólnej ilości głosów,** (w r. 1926 — 127.319 tj. 69%). **Listy niemieckie zebraly razem 39.949 głosów** (w r. 1926 — 57.040 tj. straciły prawie 33% poprzedniej ilości głosów). Na ogólną ilość 2.619 mandatów **listy polskie zdobyły 2.397 mandatów tj. 97.5%.** Niemcy 222 mandaty.

Na ogólną ilość mandatów listy prorządowe otrzymały **1.649 mandatów,** tj. 63% w tem 7 manadtów niemieckich prorządowych. listy opozycyjne **946** niezdeklarowani (?) zaś **24 mandatów.** Na opozycję polską grupa Korfantego **484 mandaty.** N. P. R. prawica — **135,** PPS. — **77,** komuniści — **5,** Niemcy opozycyjni **212,** inne grupy łącznie **33.**

Według zasięgniętych przez nas w Katowicach informacyj daty te nie są zupełnie ścisłe. Sanacja zaliczyła na swoje konto mandaty, które padły na listy zwolenników Korfantego, nie występujące pod nazwą Katolickiego Bloku Ludowego. Grupy opozycyjne zbierają ze wszystkich miejscowości dokładne dane, dotyczące wyborów i wtedy dopiero będzie można mieć istotny obraz. — (Przyp. Red.).

Zwycięstwo bloku Katolicko-ludowego

w powiatach katowickim i świętochłowickim.

Katowice. 9 12. (Tl. wł.) Wyniki jeszcze nie całkowite wczorajszych wyborów komunalnych na Górnym Śląsku z powiatu **świętochłowickiego:** Katolicki Blok Ludowy 14.434 głosy **53 mandaty,** N. P. R. 3153 głosy **8 mandatów,** sanacja i B. B. S. (Frakcja Rew.) 8,626 głosów **30 mandatów,** Niemcy 14.420 głosów **44 mandaty,** P. P. S. 2107 głosów 4 mandaty, niemieccy socjaliści 1190 głosów bez mandatu. komuniści 1338 głosów 1 mandat, bezpartyjni i niewyraźne 220 głosów 1 mandat.

Powiat **katowicki** (wyniki całkowite): Katolicki Blok Ludowy 4.192 głosy **36 mandatów,** N. P. R. 1812 głosów **15 mandatów, sanacja** razem z B. B. S. 2717 głosów **23 mandaty,** Niemcy 2765 głosów 16 mandatów, P. P. S. 1141 głosów 7 mandatów, niemieccy socjaliści 243 głosów 1 mandat, komuniści **326** głosów 2 mandaty. bezpartyjni i niewyraźni **288** głosów 4 mandaty.

O czem piszą inni?..

Jak to rozumieć?

„Czas" w ten sposób ujmuje sytuację wytworzoną przez ostatnie wypadki w sejmie:

„Większość sejmowa toczy zawziętą walkę z obecnym reżimem. **Walka ta jest beznadziejna i nie może skończyć się inaczej,** jak tylko przegraną sejmu. ... Są to niezawodnie stosunki nienormalne, których głębsze źródło leży w wadliwości ustroju i które mogą ustać jedynie po przeprowadzeniu odpowiedniej zmiany konstytucji. **Któż w Polsce nie pragnie, aby ta zmiana nastąpiła w drodze legalnej?"**

„Czas" zapomina o pośle Mackiewiczu i jego „Słowie".

„Problemat cały — kończy „Czas" — na tem polega, aby sejm nie uchylał się od spełnienia swojego zadania i aby znalazł się rząd, któryby będąc wyrazem reżimu, chciał i umiał poprowadzić sejm na właściwą drogę. Nie są to postulaty niemożliwe i nie ulega wątpliwości, że spragnione pokoju społeczeństwo powita z uznaniem i wdzięcznością każdy krok prowadzący do takiego rozwiązania".

Tam „walka beznadziejna". Tu wołanie o „pokój". Jakże to rozumieć?

Ku pacyfikacji.

P. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" pisze:

„Należy stwierdzić rzecz zasadniczą: że ani w sejmie, ani w społeczeństwie, nikomu się nie wydaje ani prostą, ani łatwą, ani pozbawioną wielkich niebezpieczeństw dla państwa myśl t. zw. rozgrywki. **Wyraźnie przeważają prądy kompromisowe.** Sejm rzeczywiście nie jest zdolny do utworzenia rządu ściśle parlamentarnego. Tem bardziej przeto należy być przekonanym, że znalazłby on wspólny język z rządem, posiadającym własne silne przekonania i gotowym o nie walczyć, ale zarazem pojmującym, iż cel swój może osiągnąć tylko metodą cierpliwej perswazji i krok za krokiem. „Klucz sytuacji leży w rękach panów" — zapewniał wczoraj p. Świtalski. Co innego utrzymywał potem p. minister Kwiatkowski, wołając z niemałym ogniem: pozostaniemy! Naprawdę jednak **klucz się odnajdzie tylko wtedy, gdy się poważnie przekonanie, że dzisiejsza atmosfera społeczna wskazuje jeden tylko jedyny obowiązek: pacyfikacja".**

Istotnie, nadszedł czas na znalezienie platformy do porozumienia.

„Klucz sytuacji".

„Rzeczpospolita" stwierdza:

„Obecnie klucz sytuacji znalazł się niepodzielnie w ręku p. Prezydenta Rzplitej. Kraj w naprężeniu czeka jego decyzji".

„Przewlekanie przesilenia".

Pisma zwracają uwagę na to, że p. Prezydent powoli bierze się do rozmów z sejmem.

„Nic nie przemawia — pisze „Nowy Dziennik" — za szybką likwidacją przesilenia gabinetowego. Taktyka, obrana przez czynniki miarodajne, zmierzać natomiast zdaje się **w kierunku przewlekania obecnego stanu przesilenia, który — wedle dotychczas stale praktykowanych zwyczajów — automatycznie powoduje przerwę w obradach Sejmu".**

Nie chcemy w to wierzyć. Wierzymy bowiem w patrjotyzm p. Prezydenta.

„Nic się nie zmieni".

Zwraca uwagę „bojowy" ton „Dziennika Lwowskiego". Zapowiada on:

„Bez względu na to, czy Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzy ponownie misję tworzenia gabinetu dotychczasowemu premjerowi p. drowi Świtalskiemu, czy też innemu ministrowi dotychczasowego gabinetu, czy też obecny gabinet, na wypadek trudności utworzenia nowego rządu, pozostanie przy władzy „in statu demissionis" — nic się właściwie nie zmieni".

Jest to podrywanie autorytetu p. Prezydenta. Bo w takim razie cóżby znaczyły jego konferencje z przedstawicielami opozycji, gdyby się „właściwie" nic nie miało zmienić?... Byłyby komedją!

Krętactwo pos. Okulicza.

Bardzo niejasnym jest p. Okulicz w „Kurjerze Wileńskim". Pisze naprawdę:

„Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: **ci, którzy rząd obalili, władzy w swoje ręce nie dostaną.** Nastąpić może albo rozwiązanie Izb sejmowych, albo powołanie nowego rządu reprezentującego te same zasady rządzenia co i rządy poprzednie".

A potem zaznaczywszy, że na rozwiązanie parlamentu nie zanosi się, że więc przyjdzie do steru nowy rząd, ale tego samego, co dotąd, reżymu, zauważa, że ten nowy rząd mógłby — pójść za wzorem Schobera w Austrji. Więc — próbować porozumienia z opozycją!... Wolne żarty! **Naprzód pałką w łeb stronnictwom, a potem: możecie ze mną gadać!**

Porzucić koturny!

„Polska" wytyka p. Świtalskiemu, że lubi — przesadę.

„P. Świtalski — pisze — niepotrzebnie sformułował swoje stanowisko tak, jakgdyby z jego rządem upadała cała idea państwowa Polski. Niewątpliwie bowiem Pan Prezydent, jeśli zechce poszukać wokół siebie, zawsze znajdzie ludzi, którzy tę ideę państwową potrafią skutecznie i roztropnie realizować".

Odrzucić więc koturny! Zejść na ziemię!

Rewolucja i kontrrewolucja.

Kiedy PPS. „w imię demokracji" urządza wiece przeciw dyktaturze, „Frakcja Rewolucyjna" właśnie w imię demokracji woła o dyktaturę... Odezwa tej partji zamieszczona w „Przedświcie" tak się kończy:

„Klasa robotnicza nie chce takiej obłudnej i blagierskiej „demokracji", która umacniać ma wpływy reakcji i **kontrrewolucji.** Klasa robotnicza ma dość w Polsce rządów takich „demokratów", jak Trąmpczyński, Rybarski, Witos czy Korfanty. W imię demokracji, w imię wolności, w imię socjalizmu, w imię reform społecznych, **w imię rewolucji** — precz z dążeniami Witosów, Korfantych, Trąmpczyńskich! Precz z reakcyjną, zdradziecką i kontrrewolucyjną polityką C. K. W.!"

Wszyscy więc od PPS. do Stronnictwa Narodowego, to obóz — kontrrewolucji. Natomiast wszyscy od „Frakcji Rewolucyjnej" aż do ks. Radziwiłła, to obóz — rewolucji!

Oto, co znaczy — **pomieszanie zmysłów w polityce!**

Etatyzacja wychowania fizycznego w Jugosławji.

Jest cechą charakterystyczną powojennych państw, że się starają możliwie najbardziej skrępować inicjatywę prywatną i wolność osobistą, a całe życie społeczno-gospodarcze poddać najściślejszej kontroli władzy wykonawczej. Najpełniejszą realizacją tych etatystycznych tendencyj są: Rosja bolszewicka i Italja faszystowska. Pierwsza w dziedzinie ekonomji i życia kulturalno-moralnego. Druga przedewszystkiem w zakresie wychowania.

Podobne tendencje istnieją i w innych państwach... Np. konstytucja weimarska Niemiec w dziedzinie gospodarczej zawiera postanowienia, które pewne działy produkcji prawie zupełnie odbierają prywatnym przedsiębiorcom, a oddają kierownictwu społecznemu i państwowemu; tyczy się to przedewszystkiem produkcji węglowej, która — stwierdza ks. Pesch w swej znakomitej Ekonomji — została w konstytucji wejmarskiej faktycznie zsocjalizowaną... Podobną dążność obserwuje się także w Anglji, gdzie „Labour Party" żąda nacjonalizacji kopalń.

Nie jest od tych prądów i Polska wolna... Przed paru miesiącami rozbrzmiewała prasa dyskusją nad „etatyzmem" rządów pomajowych. Ale etatyzacja gospodarcza nie wyczerpuje u nas jeszcze tego problemu. Rządy pomajowe „etatyzują" lub „socjalizują" także inne dziedziny twórczości społecznej, tak nawet dotąd obce państwu i tak dotąd społeczne, jak — dobroczynność. Próbują etatyzować także i wychowanie młodzieży (zarówno przez uzależnianie od siebie organizacyj młodzieży pozaszkolnej i oświaty ludowej, jak i przez monopolizowanie „ideału wychowawczego" w rękach władzy wykonawczej); wileńska mowa p. min. Czerwińskiego była szczególnie charakterystycznym przykładem tych zamiarów rządu.

Na tę drogę wchodzi obecnie także **dyktatorski rząd Jugosławji,** t. j. właściwie rządzący absolutnie król Aleksander. A wchodzi na drogę etatyzmu w dziedzinie, która wszędzie (poza Italją) wolną była od ingerencji rządu, — **w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego.**

Istniało dotąd w Jugosławji kilka sportowo-gimnastycznych organizacyj. Serbowie prawosławni mieli organizację „Sokół", Chorwaci dwie: „Orzeł" (katolicki) i „Sokół" (prawosławny), Słoweńcy wreszcie stworzyli silny związek katolicki „Orzeł", który swojem wspaniałem wystąpieniem w Pradze czeskiej na uroczystościach święto-wacławskich wywołał podziw i uznanie zagranicznych delegacyj. Próbowano parokrotnie po wojnie doprowadzić do zjednoczenia tych związków. Jednak napróżno! Na przeszkodzie stawała zawsze wojowniczość schizmatycka serbskiego „Sokoła". Inicjatywę tę podjął ostatnio sam król Aleksander i przeprowadzić ją zamierza sposobem prawdziwie dyktatorskim... Rada ministrów mianowicie przyjęła onegdaj postanowienie „zlikwidowania" istniejących organizacyj sportowo-gimnastycznych, a „stworzenia" **nowej pod nazwą: „Sokół królestwa Jugosławji".**

Należy się obawiać, że ta „unifikacja" odbędzie się kosztem katolickiego „Orła", który — jak można wnosić z planów rządowych — właściwie ma się rozpłynąć w „państwowym" „Sokole".

„Będzie słoweńskim „Orłom" ciężko — piszą prasie „Lid. Listy" — wyrzec się odrębności. I trzeba będzie wiele taktu i religijnego porozumienia, **aby się nowy „Sokół" nie spotkał z oporem całego słoweńskiego narodu".**

Rzecz cała bowiem wygląda tak, jakby szło tylko o likwidację katolickiego „Orła", a nie o „unifikację" związków sportowo-gimnastycznych. Jest zaś ciekawa ze względu na to, jakie wywoła u Słoweńców wrażenie, i ze względu na to, że jest nowym przejawem dość dziś, także i w Polsce, widocznej **tendencji — pochłaniania społeczeństwa przez rząd.**

W. Z.

Targi o supremację na morzu, czy rzeczywiste rozbrojenie?

Rokowania mocarstw przed konferencją morską. Kwestja krążowników i łodzi podwodnych. Każde z państw dąży do zachowania stanu posiadania.

Przygotowania do morskiej konferencji pięciu mocarstw, która odbędzie się w przyszłym miesiącu w Londynie, dobiegają końca. Ameryka, Anglja, Japonja, Francja i Włochy ustaliły już swoje programy w ogólnych zarysach tak, że w ciągu 8-tygodniowych obrad konferencji odbędą się główne dyskusje nad powziętemi poglądami. Ze wstępnych kroków w rokowaniach tych pięciu mocarstw już teraz można wywnioskować, że konferencja londyńska napotka na szereg rozbieżności, rzeczywiście trudnych do pokonania wobec zdecydowanej nieustępliwości niektórych państw.

Zdystansowane w wyścigu zbrojeń morskich Stany Zjednoczone przez Anglję, a nawet Japonję, będą starały się na konferencji utrzymać parytet konferencji waszyngtońskiej z roku 1922, wyrażający się w stosunku 5:5:3 (Stany Zjednoczone 5, Anglja 5 i Japonja 3). Japonja natomiast już teraz żąda kategorycznie zmiany tego stosunku na 10:10:7 (Stany Zjednoczone 10, Anglja 10, Japonja 7), solidaryzując się ponadto w kwestji łodzi podwodnych z Włochami i Francją.

Anglja posiada obecnie znaczną przewagę na morzu nad Stanami Zjedn. i Japonją, a stosunek ten wyraża się dobitnie w ilości krążowników, należących do tych państw. Anglja rozporządza 42 krążownikami, Stany Zjednoczone 32, a Japonja posiada 31 jednostek. Nie wiadomo ponadto, ile każde z tych mocarstw zdołało wybudować pancerników w tajemnicy przed innemi państwami. Anglja więc również dążyć będzie do zachowania swego obecnego stanu posiadania. Nie ulega wątpliwości, że Mac Donald ustalił z Hooverem wspólny program, z którym Stany Zjednoczone wystąpią na konferencji londyńskiej.

Twardym puktem spornym na konferencji będzie ponadto kwestja łodzi podwodnych. Obecnie według oficjalnych danych najwięcej posiadają ich Stany Zjednoczone (121), następnie Japonja (68), Anglja (55), Włochy (42) oraz Francja (38). Ameryka rozporządzająca potężnemi środkami pieniężnemi, umożliwiającemi jej budowę olbrzymich krążowników, posiada stosunkowo niewiele łodzi podwodnych. To samo dotyczy Anglji i Japonji. Silną natomiast dążność do budowy niedrogich, w porównaniu z pancernikami, łodzi podwodnych, wykazują Włochy i Francja. Te więc państwa występują obecnie przeciw projektowi Anglji i Ameryki, dążącemu do ograniczania, a nawet zupełnego zniesienia łodzi. Stanowisko Włoch i Francji cieszy się poparciem Japonji, zdającej sobie sprawę z doniosłości tego rodzaju broni.

Dotychczasowe pertraktacje między pięciu mocarstwami stawiają już teraz jasno cel londyńsknej konferencji. Żadne z państw nie myśli o rzeczywistem rozbrojeniu. Wszystkie natomiast dążą do zapewnienia sobie bezpieczeństwa i potęgi na wypadek wojny przy jak najmniejszych wydatkach.

Olbrzymie sumy wydawane rok rocznie na budowę nowych i coraz to doskonalszych jednostek przyniosły pokaźny uszczerbek w budżecie niejednego z tych państw. Konferencja londyńska przeto ustali już zgóry porządek, które z państw ma kroczyć na czele potęgi morskiej i jakim będzie do tego faktu stosunek następnych mocarstw.

Ignorancja czy złośliwość.

W ostatnim numerze **„Myśli Narodowej"** pojawił się artykuł p. M. Wierzbiny z **oskarżeniem francuskiej Chrześcijańskiej Demokracji** (Partji demokratyczno-ludowej) **o wysługiwanie się — masonerji.** Oskarżenie to oparł (czy oparła) **p. M. Wierzbina na książce francuskiego dziennikarza, p. Cavalier, p. t. „Le rouges chretiens"** (Czerwoni chrześcijanie), a w paru miejscach zaktualizował je dla Polski napomykając o polskiej Ch. D

Francuska Ch. D. — streszcza p. Wierzbina wywody p. Cavalier'a — jest w rękach masonerji i Niemiec (charakterystyczna indentyfikacja) narzędziem do pokłócenia „narodowych" żywiołów we Francji. A spełnia tę rolę, wysuwając hasła „pacyfizmu" i uprawiając „demagogję" w polityce społecznej. W ten sposób francuska Ch. D przynosi korzyść Niemcom. Jest zaś w tym względzie **współpracowniczką tych germanofilskich wpływów,** które w Watykanie dawniej reprezentował — „zdaniem autora", p. Cavaliera, zastrzega się p. Wierzbina — **kard. Ledóchowski,** ofiara „kulturkampfu", dziś zaś — „jak wiadomo", dodaje p. Wierzbina — **kard. Gasparri.** Jest też współpracowniczką Jezuitów, którzy w szeregu artykułów oświadczyć się mieli za „zbliżeniem między sferami katolickiemi a masonerją".

Taką to okropność odkrył p. Wierzbina w katolickim obozie Francji... Oczywiście, gdyby francuscy chrześcijańscy demokraci przeczytali jego (czy: jej) uwagi, byliby bardzo zadowoleni. **Znaleźli się bowiem w dobrem towarzystwie:** obok męczennika za sprawę Kościoła, jakim był kard. Ledóchowski, obok „prawej ręki" Ojca św. kard. Gasparriego, i obok „masono-filów" Jezuitów. Można istotnie pogratulować p. Cavalier'owi — zręczności i inteligencji. Natomiast pretensje mieć musimy do p. Wierzbiny.

Zalecając te niepoczytalne elukubracje p. Cavaliera polskiemu czytelnikowi, pisze p. Wierzbina, że **p. Cavalier jest publicystą z dziennika „Semeur de l'Ile de France", który idzie w tymsamym kierunku co „prowincjonalna" „La Croix"** (!)... Co słowo, to — fałsz! „La Croix" wychodzi w Paryżu, o czem piszący z „Paryża" p. Wierzbina chyba powinien wiedzieć. Ponadto „Semeur" nie tylko nie idzie w tymsamym kierunku, co „la Croix", ale wręcz przeciwnie. **„Semeur" jest organem potępionej przez Stolicę Apost. „l'Action Francaise",** gdy „la Croix" z tym obozem antykatolickim walczy. **„La Vie Catholique" z dnia 5 listopada 1927 r. ogłosiła ostrzeżenie biskupa Wersalu przed pismem „Semeur de l'Ile de France".**

Teraz więc rozumiemy, co znaczy całe wystąpienie p. Cavaliera. Podyktowała je nienawiść do Watykanu i Stolicy Apost. tak właściwa obozowi „l'Action Francaise". **Ale nie rozumiemy, dlaczego ten moment p. Wierzbina przemilcza.** Mamy do czynienia z karygodną ignorancją (p. Wierzbina pisze „z Paryża"), albo też ze szczególną złośliwością. Może redakcja **„Myśli Narodowej" te wątpliwości rozwieje!**

O porozumienie Francji ze Stolicą Apostolską.

W prasie paryskiej pojawiła się ostatnio **wiadomość o wszczęciu rokowań między Francją a Stolicą Apost.** w sprawie znalezienia **„modus vivendi".** Według tej wiadomości **ustawa o rozdziale Kościoła od państwa pozostałaby nadal w mocy,** porozumienie zaś dotyczyłoby tylko takich rzeczy, jak: stanowisko dostojników kościelnych wobec władz państwowych, nominacja biskupów, i nauczanie. W myśl układów **kardynałowie i biskupi otrzymaliby w „pro tokole" ceremonjalnym miejsce przed jenerałami i prefektami. Nauka religji miałaby być uczona w szkole, ale poza godzinami nauki. Biskupi byliby mianowani w porozumieniu z rządem.** Pośrednikiem między Stolicą Apost., a Paryżem ma być kardynał kurjalny, Lepiecier. „Wysoka osobistość z Quai d'Orsay (francuskie min. spraw zagran.) miała wobec współpracownika „Excelsior'a" potwierdzić te wiadomości... Oczywiście **trzeba odczekać na potwierdzenie oficjalne.**

Na ziemiach Rzpltej.

Sobór Cerkwi prawosławnej w Polsce.

„Woskresnoje Cztienje“, organ metropolity Djonizego, w Nrze 49 z dn. 8 bm. ogłasza, że metropolita wydał polecenie kancelarji synodalnej przygotować prace przedwstępne do zwołania soboru cerkiewnego, w skład którego wejdą biskupi, kler i przedstawiciele świeccy ludności prawosławnej. Data soboru nie została określona. (KAP).

Bydgoszcz — twierdzą polskości.

Na 160 tysięcy Polaków tylko 1.600 żydów.

Według najnowszego spisu ludności, Bydgoszcz liczy 117.570 mieszkańców — bez wojska. Polaków 106.323, Niemców 8.946. (Fortuna variabilis... na 80 tysięcy Niemców przed wojną było około 3 tysiące Polaków!) dalej tylko 1.628 żydów i 673 osoby innych narodowości. Według wyznań: katolików 104.174, ewangelików 11.391, żydów 1.628, prawosławnych 377.

BYDGOSZCZ ZAKŁADA MUZEUM PRZYRODNICZE.

Z inicjatywy prezydenta miasta dra Chmielarskiego, ma powstać w Bydgoszczy przy miejskiem muzeum przyrodnicze ze specjalnem uwzględnieniem okazów „regionalnych“.

Nowi „mecenasy“ w stolicy

czyli: „Jak wygląda „numerus clausus“ w praktyce“.

W Warszawie odbywały się ostatnio egzaminy adwokackie dla aplikantów, mocą których adwokatami okręgu apelacyjnego w stolicy zostali: S. Baumritter. M. Berembaum, A. Blumental, J. Chłopicki, N. Elencwaig, Z. Epsztein, J. Fall, J. Frenk, M. Havdenowa, Z. Hofmokl-Ostrowski, J. Jankowski, J. Kerner, S. Kilewski, S. Koziołkiewicz, Krauskopf. Z. Lange, G. Lewin, H. Luxenburżanka, S. Łaski, S. Łypacewicz, S. Malewski, T. Maratt, M. Pszczółkowski S. Rozenband, K. Sterling, J. Świętochowski, E. Szyfer i E. Trawiński.

Szkoda, że w komunikacie tym obejmującym 28 nazwisk nie podano narodowości „naszych“ nowych „mecenasów“. Mimo to wystarczy spojrzeć na ten szereg Blumentalów. Rozenbandów czy innych Elencweigów, aby się przekonać, że osławiony „gewałt“ o „numeru clausus“ w praktyce stosowany jest (o ironjo!) do Polaków.

Kolporter komunizmu dostał rok więzienia.

Przed sądem przysięgłych w **Przemyślu** odbyła się rozprawa przeciwko **Samuelowi Gottfriedowi o zbrodnię zdrady głównej, a mianowicie**, że w dniu 1 sierpnia b. r. podczas zamierzonych demonstracyj komunistycznych usiłował rozrzucić po ulicach miasta ulotki o treści antypaństwowej i podburzającej. Oskarżony bronił się tem, że ulotki te otrzymał od nieznanej mu osoby do rozrzucenia, a treści ich nie znał. Trybunał skazał go, po uwzględnieniu łagodzących okoliczności, **na 1 rok więzienia.**

Komunizujące gimnazjalistki.

Policja łódzka wpadła na trop zebrań komunistycznych, odbywających się pod firmą „towarzyskich“ w gimnazjum żeńskiem przy ul. Zielonej w Łodzi. Dokonano rewizyj nocnych u kilkunastu podejrzanych, przyczem znaleziono dużo materjału obciążającego, oraz aresztowano 5 uczenic.

DOWCIPNA PROPAGANDA UŻYTECZNOŚCI SOWY.

Na otwartej w Łodzi wystawie p. n. „Przyroda Polski, jej piękno i ochrona“, zwraca uwagę dowcipny sposób poglądowego pokazu użyteczności sowy, która, jak wiadomo, uważana jest niesłusznie za szkodnika.

Otóż na wystawie ułożono napis „Ochraniajcie sowy“, z kosteczek myszy, znalezionych w jej żołądku.

Odkrycie bogatych złóż rudy nad Czeremoszem.

Przeprowadzone w **Karpatach zachodn.**, pod kierownictwem geologów uniwersytetu warsz. dr. Świdzińskiego i dr. Łuniewskiego, badania geologiczne i poszukiwania górnicze na terenach, położonych nad Czeremoszem, dały nadpodziewane wyniki, **odkryto bowiem bogate pokłady grafitu, pirytu oraz rudy żelaznej, zawierającej ponad 50 proc. żelaza.** Sprawą tą zainteresował się Bank Gosp. Krajowego, który zamierza utworzyć specjalną organizację, mającą na celu ekspolatację powyższych terenów.

Skazanie żydów-aferzystów poborowych

Sąd okręg. w Rzeszowie rozpatrywał sprawę **wielkiej szajki żydowskich aferzystów poborowych** i wydał wyrok skazujący: **Lausę Fensterową** z Przemyśla na 4 mies. więzienia, **Hermana Kraula** na 8 mies., **Abrahama Grünera** na 3 mies. **Peslę Ermanową** na 4 tygodnie, **Herscha Kannera** na 6 tyg. **Markusa Gallera** na 4 tygod. **Herza Schiffa** na 6 tyg. i **Samuela Gellera** na 2 tygodnie więzienia. Kilku oskarżonych, a m. in. dr. Serwackiego z Łańcuta i dra Kroka z Przemyśla uniewinniono.

Złodziejski zarząd gminy.

Do kasy gminnej w **Złotnikach**, pow. tarnopolskiego, dokonano w czerwcu br. napadu i po steroryzowaniu wartowników rewowerami skradziono z kasy 8.000 zł. Skrupulatnie przeprowadzone dochodzenia dały dopiero teraz rewelacyjny rezultat, gdyż okazało się, że **członkowie zarządu gminnego:** Antoni Harmarczuk, **Michał Lipa, Kiryła Gach,** pisarz i Bazyli Iwanciow **dopuszczali się od dłuższego czasu malwersacji,** dla upozorowania zaś dokonali włamania do kasy gminnej. Defraudantów aresztowano.

RYBAK OFIARĄ STRZELANINY LITEWSKICH STRAŻNIKÓW.

Podczas połowu ryb na Niemnie w rejonie Druskiennik, **litewska straż graniczna zasypała gradem kul łódź z polskimi rybakami.** Gdy przedziurawiona kulami łódź zaczęła tonąć, rybacy wpadli do wody i jeden z nich utonął.

ZA MĘŻOBÓJSTWO 8 LAT CIĘŻKIEJ POKUTY.

Sądy łódzkie skazały na 8 lat **ciężkiego więzienia, Władysławę Kołodziejową,** która po 7-miu latach pożycia małżeńskiego skrytobójczo **zamordowała swego męża,** kilkoma uderzeniami siekiery.

—ooo—

Z całego świata.

Rząd faszystowski dezawuuje swoje pismo.

(KAP) W związku z przemówieniem Ojca św. w dn. 1-m bm., w którem Papież skarży się na publikacje niektórych organów faszystowskich w sprawie fałszywego komentowania układów laterańskich, m. in. „Corriere della Sera“, „Popolo di Roma“, organ watykański „Osservatore Romano“ zamieszcza oświadczenie, że rząd włoski zdezawuował powyższe wystąpienie swych pism i wyraził ubolewanie z powodu zamieszczenia tych artykułów.

Gen. Nobile poleci na biegun północny?

Gen. Nobile, który był w swoim czasie kierownikiem nieudałej wyprawy na biegun północny, zwiedził zakłady Dorniera i Zeppelina we Friedrichshafen. Chodzą pogłoski, że gen. Nobile pragnie wziąć udział w projektowanej wyprawie do bieguna na Zeppelinie. Jednakowoż na udział gen. Nobile'go w tej wyprawie musi wyrazić zgodę Air Artic Co., która wyprawę organizuje.

Burze nad Atlantykiem.

Szkody poczynione przez huragan, 16 trupów.

Na zachodzie Europy, oraz nad Atlantykiem szaleje gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie straty. Gazety francuskie pełne są wiadomości o szkodach, jakie orkan wyrządził na morzu i na wybrzeżach francuskich, angielskich i hiszpańskich. Małe okręty zmuszone są szukać schronienia w portach; **co chwila stacje przybrzeżne odbierają sygnały S. O. S. od zagrożonych statków.**

Onegdajszej nocy przeszedł nad Paryżem huragan, przy którym siła wiatru osiągnęła szybkość 100 klm. na godzinę. Burza wyrządziła duże szkody i spowodowała dwa pożary.

Również nad Londynem rozszalała burza z ulewnym deszczem, tak, że **publiczność z teatrów i kin nie mogła wrócić do swych domów i musiała czekać 3 godziny, aż nawalnica słolguje.**

Najwięcej szkód wyrządził orkan na morzu. Zatonął statek angielski „Frances Duncan“ wraz z 16 ludźmi z załogi. Wyratowano zaledwo 5-ciu.

Jak donoszą z Brukseli, sztorm, który przeszedł już nad Anglją, dosięgnął wybrzeża belgijskiego w okolicach Ostendy i Newport. Wybrzeże ucierpiało ogromnie. **Linje telefoniczne i telegraficzne zostały kompletnie zniszczone.** W samej Brukseli burza uszkodziła przewody w elektrowni tak, że miasto pozbawione było na pewien czas światła. W wielu miejscach zaobserwowano **trąby powietrzne, które wyrywały z korzeniami ogromne drzewa. Drogi podmiejskie zostały zatarasowane zwałami słupów i drzew.** Liczne okręty szukały schronienia w porcie Antwerpji. Burza przesuwa się na południowy-wschód.

Z Tadżikistanu utworzono republikę.

Do wielkiej liczby republik sowieckich przybyła republika nowa. Na sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. postanowiono odłączyć od republiki Uzbeckiej, Tadżikistan i utworzyć samodzielną jednostkę polityczną. Jak zresztą ta „samodzielność“ i „samostanowienie o sobie“ wygląda, o tem świadczą częste bunty w rozmaitych republikach, gdzie ludność, gnębiona przez czerwonych dyktatorów z Moskwy, chwyta za broń, żeby oswobodzić się z narzuconej „wolności“.

INTRONIZACJA KARD. VERDIER.

(KAP) Uroczysta intronizacja nowego kardynała-arcybiskupa Paryża, Verdier, do kościoła Notre Dame, nastąpi w dniu 6 stycznia 1930 roku. Kard. Verdier udaje się w tę środę do Rzymu, gdzie w Watykanie z rąk Ojca św. otrzyma święcenia biskupie.

Literatura, teatr i kino.

U Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.

— Kiedy dojeżdżam do Krakowa — odwracam oczy ku Wiśle i mówię tak: — oto jest Wawel, oto jest Rynek, oto jest Kraków, który wykołysał moje dzieciństwo, do którego wracam jak do ukochanej matki — mówi mi Marysia Malicka, najpiękniejsza z Marysi i najsłynniejsza z Malickich.

Jej mąż, wysmukły Zbyszko Sawan, siedzi skromnie na fotelu i ciepłem spojrzeniem jak kropką utwierdza każde zdanie Malickiej. Pytam ją o pracę we filmie.

— Narazie grywamy kontraktowo do poszczególnych filmów. Przecież polska produkcja filmowa nie unormalizowała się w tym stopniu, aby bez ryzyka zapewnić ciągłość wytwórczości. Sama jeszcze — ponieważ od paru miesięcy jestem wraz z mężem w objazdach poza Warszawą — nie widziałam dotychczas filmu „Szlakiem hańby", w którym gram główną rolę. Dziś właśnie pójdę oglądać siebie na ekranie. I niech pan pomyśli — za pół godziny — kiedy twarz moja zejdzie z ekranu „Bagateli", kiedy przestanę się męczyć po spelunkach Buenos-Aires — za pół godziny wyjdę na tę samą scenę „Bagateli", aby grać w sztuce teatralnej!

— A co pani woli — scenę czy ekran?

— Scenę. Tylko scenę. Wyszłam przecież z teatru. W kinie gram tylko dorywczo. Taksamo i mąż mój — pierwsze kroki stawiał w teatrze. Jakżeż nie mamy czuć tęsknoty naszej za teatrem — skoro z niego wyszliśmy? Jakżeż nie mamy kochać Krakowa — skoro tu narodziło się to coś, co nas poniosło w świat? I oto już znowu jestem w Krakowie — już czuję go koło siebie, jak powietrze, którem oddecham i żyję. Niech pan pamięta — wszyscy jesteśmy tak ogromnie zajęci, nosimy w rękach, w sercu, w głowie tyle najrozmaitszych i najcudowniejszych spraw — ale przecież chwilami stajemy wobec czegoś — wobec jakiejś niespodziewanej rzeczy — i nie możemy powiedzieć ani słowa.

— Myślę sobie: — oto spotkałam taką rzecz: — Kraków.

— Niech pan pozdrowi Kraków odemnie.

(maf.)

Tytan aktorstwa polskiego na ekranie.

(Rozmowa z Ludwikiem Solskim).

Któż nie podziwiał z zachwytem i uwielbieniem wspaniałych kreacyj scenicznych Ludwika Solskiego? — Przewodzi dziś aktorstwu polskiemu swym niezrównanym kunsztem, niegasnącą iskrą talentu, którym opromienia każdą swą kreację. Niespożyty, nieugięty, już szronem lat pokryty, lecz wciąż pełen młodzieńczego zapału! Nestor aktorstwa polskiego, a komuż się z nim równać z pośród młodzieży?

Warto widzieć mistrza Solskiego przy pracy. Ileż już jej wkłada w samą charakteryzację! Próbuje wiele masek, zanim jedną z nich wybierze. Bo charakteryzacja — to ważna rzecz! zwłaszcza na filmie, gdzie niedyskretny objektyw wymaga szczególnej skrupulatności. Na filmie — bo i na tem polu Solski zbiera laury.

Zastajemy go właśnie przy pracy nad filmem **„Dusze w niewoli"** realizowanym obecnie przez nową polską wytwórnię filmową. „Helstudio". Reżyseruje ten film, osnuty na głośnej powieści Bolesława Prusa, realizator Leon Trystan. Solski subtelnie cyzeluje każdy szczegółik charakteryzacyjny...

— Bo, widzi pan, dopiero, gdy człowiek sam siebie widzi w charakteryzacji, zaczyna naprawdę wchodzić w rolę całą duszą, całem swem jestestwem.

— Ma wiec ona jakiś wpływ magiczno-sugestywny?

— Tak, bo wtedy dopiero wgryzam się w odtwarzaną postać całkowicie. Zaczynam żyć jej życiem. Mając prawdziwe jej oblicze, widzę jej duszę...

Podziwiam przez dłuższą chwilę Solskiego. Zmienił się nie do poznania. Nietylko w twarzy, ale i w zgarbionej nagle postaci, układzie rąk, w chodzie. Solski już nie jest sobą, lecz owym typem upadłego nałogowego alkoholika, którego ma odtwarzać w filmie.

— Jak się panu podoba scenarjusz „Dusz w niewoli"?

— Nad tym scenarjuszem pracowaliśmy z reż. Trystanem 2 lata, przerabiając go wielce uważnie, aby wydobyć zeń wszystkie możliwości ekspresyjne. Przeczytałem go już kilkanaście razy, a później porobiłem sobie notatki i odbyłem specjalne studja obserwacyjne nad ofiarami nałogu pijaństwa. W szpitalu Jana Bożego. Nie mają tam, coprawda, alkoholików-furjatów, lecz z wielkiej ilości chorych, dotkniętych psychozą ulepiłem całość, która powinna dać mi zadowolenie.

— Ponieważ trudno o bardziej autorytatywnego znawcę, jak pan, skorzystam z okazji, aby zapytać o zasadniczą różnicę między grą sceniczną a filmową...

— **Gra dla filmu musi być z konieczności o wiele subtelniejsza.** Na scenie jest poparta słowem — tu tego niema, tam słowom akcent dodaje siły, tu wszystko polega na mimice. **Mimiką trzeba wszystko wygrać,** dlatego też musi być ona wypracowana z zupełnie specjalną starannością. Jak na scenie wydobywa się głębię duszy słowem, tak **tu trzeba tę duszę wydobyć oczyma,** aby widzowi kazać się przejąć całkowicie przeżyciami aktora...

Katolicyzm uznaje doniosłe znaczenie kina.

Niedawno w teatrze w Angers (Francja) przemawiał wobec licznego audytorjum ks. kan. Reymond, rzecznik katolickiego ruchu kinematograficznego we Francji. Mówca zastanawiał się nad następującemi kwestjami: obojętność Kościoła względem kina lub całkowite potępienie, czy też wyzyskanie tej nowej zdobyczy technicznej dla celów propagandy i wychowania moralnego. Zdaniem prelegenta, niema tu żadnej wątpliwości: **Kościół nie może w żadnym razie nie zainteresować się kinem;** przeciwnie, idąc z postępem technicznym, **musi stworzyć sobie z filmu broń propagandową** i środek moralnego wychowania dzieci i szczególniej dorastającej młodzieży. Czyż sam św. **Paweł nie powiedział, że lepiej się kształci ludzi za pośrednictwem oka, niż przy pomocy ucha? Film może być bronią zarówno znakomitą, jak i straszliwie niebezpieczną.** Zadaniem Kościoła i duchowieństwa jest czuwać nad produkcją zdrowych filmów i zachęcać do niej, a złe filmy zwalczać i organizować walkę z nimi. Najlepszym środkiem jest z pewnością otwieranie kin katolickich, któreby mogły skutecznie konkurować z kinematografami, wyświetlającemi złe filmy.

Pod względem katolickiego ruchu kinematograficznego Francja przoduje wszystkim narodom. Dzięki specjalnym zbiórkom można było ofiarować 488 parafjom aparaty filmowe, a 860 innym parafjom pozostały materjał pomocniczy. Towarzystwo „Dobra Prasa" posiada 1,115.000 metrów filmu. Oprócz tego dostarcza ono do aparatów projekcyjnych 915.000 obrazów, w tem 70.400 kolorowych. Sporządzono również 35.000 metrów filmu dla małych kinooperatorów dziecięcych. (KAP.).

631 kinoteatrów w Polsce.

Według urzędowych danych **„Rocznika Statystyczngo" — posiada Polska 631 kinematografów** o łącznej liczbie 203 tysięcy miejsc. Liczba kin wzrosła wydatnio od roku ubiegłego, w którym liczono w Polsce 510 kinoteatrów. W stosunku do liczby ludności najwięcej kin posiada wojew. śląskie (52), najmniej nowogródzkie (11). Największe kinematografy posiada Warszawa. Przeciętna ilość miejsc wynosiła tu 559, na Śląsku 415, podczas gdy w całej Polsce 322.

Atoli liczba 631 kin świadczy o małej popularności kina w Polsce w porównaniu z innemi krajami. Francja i Anglja mają po 4000 kin, Niemcy około 5000. Frekwencja publiczności największa jest w Warszawie. Warszawiak chodzi do kina przeciętnie raz na miesiąc, Łodzianin 10.7 na rok. Poznaniak tylko 8.9 razy. Filmów polskich wyświetlono w r. 1928 ogółem 201, t. j. dwa razy więcej niż w roku poprzednim (gros tej cyfry to oczywiście filmy małych rozmiarów, aktualnych i t. p.). Amerykańskich filmów grano 663, niemieckich 178. francuskich 135, austrjackich 39.

GDZIE FAIRBANKS FILMUJE, TAM KREW SIĘ LEJE.

Ilekroć Douglas Fairbanks przystępuje do pracy, personal szpitala miejskiego w Hollywood wie, że czeka go ciężkie zadanie. Co chwila bowiem zgłaszają się statyści z „Pickfair", poturbowani w czasie kręcenia brawurowych scen, w których lubuje się „Wielki Doug".

Ale najgorzej było z „Żelazną Maską", najnowszym filmem Fairbanksa, nakręconym niedawno dla „United Artists". Romantyczny ten dramat jest dalszym ciągiem „Djamentów" i przedstawia przygody D'Artagnana i jego przyjaciół trzech muszkieterów, na dworze Ludwika XIV-go. Jest tam bitwa na szpady pomiędzy czwórką przyjaciół a gwardją kard. Richelieu, odtworzona z taką zaciekłością i z takim realizmem, że po nakręceniu tej sceny wszyscy uczestnicy, wraz z „Dougiem" chodzili przez kilka dni z bandażami i plastrami na obrażonych miejscach.

—ooo—

„KWADRYGA" — organ poetycki grupy „Kwadryga" (Warszawa, Senatorska 22) — zawiera utwory Wł. Sebyły, K. Gałczyńskiego, Wł. Słobodnika, N. Rydzewskiej, St. Ciesielczuka, A. Maliszewskiego, A. Wolicy, S. Flukowskiego, S. R. Dobrowolskiego, S. Turowskiego, B. Lindego. Najbardziej żywotnie i interesująco przedstawia się dział recenzji z poezji p. t. „W balwierni poetyckiej".

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", Kraków, ul. Kopernika 26, red. Ks. J. Urban T. J., grudzień 1929 r.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Powszechnego" ks. red. Urban pisze na temat: „Pius XI. a Rosja dysydencka", — Ks J. Rostworowski: „Apostoł czci Bożego Serca" (O. Klaudjusz de la Colombiere), — Prof. L. Caro: „Niebezpieczeństwo karteli międzynarodowych dla Polski", — ks. T. Rzewuski: „Sto lat od śmierci Leona XII.", — A. Czermiński: „Ukraina w poezji Słowackiego", — Dr. Z. Ciechanowska: „Problem żydów wschodnich w powieściach Tharaud" (dok.). Potem idzie bogaty „przegląd piśmiennictwa", — Dr. Fr. Bielak: „I. Międzynar. Zjazd filologów słowiańskich w Pradze", — Dr. S. Mikucki: „Z działalności naszych towarzystw naukowych".

„ARCHITEKT" — organ Związku Architektów wojew. krakowskiego — zeszyt 6—7. Na treść tego wytwornego pisma składają się projekty architektów: prof. Szyszko-Bohusza, prof. J. Gałęzowskiego, A. Helm-Pirgi i B. Tretera tyczące się nowych budowli zdrojowiskowych, uzdrowiskowych i letniskowych. Bogata kronika dopełnia numeru. Redakcja miesięcznika „Architekt" (wychodzącego od r. 1900) mieści się przy ul. Basztowej 17.

„LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE I LITERACKIE" Nr. 12 przynoszą artykuły wybitnych autorów: Dr. J. Reiss pisze o ideologji dzisiejszej muzyki, K. Brończyk roztrząsa zasadnicze kwestje istnienia opery we Lwowie, Dr. St. Łobaczewska o celach i zadaniach krytyki muzycznej, O. Ortwin o twórczości poetyckiej Maryli Wolskiej, Wł. Gołębiowski o śp. Mieczysławie Sołtysie, J. E. Płomieński o „Magji czarnych" (Paul Morand). Sprawozdanie z ruchu koncertowego (pióra Wł. Gołębiowskiego) i dział kronikarski zamykają interesujący numer tego wartościowego pisma.

„PRĄD" — miesięcznik — Lublin. Uniwersytet. Piękne to czasopismo, organ ruchu „odrodzeniowego" młodzieży zawiera w grudniowym zaszycie trzy cenne rozprawy: O. Van Osta o „ideale Benedyktyńskim", S. S. o „ruchu" odrodzeniowym wobec 1400 lecia zakonu św. Benedykta i Adama Heydela o „dążnościach etatystycznych w Polsce". Bogaty dział dokumentów, kroniki krajowej i światowej oraz recenzji z książek — uzupełnia całość. Prenumerata półroczna wynosi zł. 9.

Czyżby wyłom w teatrze?

Nie — rozszerzenie wrażliwości teatralnej.
Z powodu baletu w „Artystach".

W którymś akcie tak popularnych już u nas „Artystów" (dramatu „zrewjowanego") widzimy na scenie balet girlsów. Produkcje ich wzbudzają zachwyt u publiczności. Ten baletowy epizod spowodował parę poniższych uwag.

Amerykańscy autorzy („Artyści" są sztuką amerykańską) — są parwenjuszami w dziedzinie kultury — tworzą ją u siebie dopiero od niedawna. Nie mogą też oni stworzyć wielkiej sztuki, która z taką dostojnością przewija się przez sceny Europy. Taksamo i to mocne, życiowo wzruszające apelowanie do uczucia (— w ostatnich aktach „Artystów") — nie zdradza rodowodu amerykańskiego. Amerykanie i na to ciepło wewnętrzne nie mają odczucia w sztuce. Odpowiada im w tej mierze prymitywny światopogląd Londona.

Ale ten balet kabaretowy w „Artystach" — pochodzenia czysto amerykańskiego — jest pomostem między hieratycznym teatrem literackim, a teatrem unowocześnionym, teatrem zdobyczy formalno-technicznych. Nie idzie o rekwizyty treściowe i zewnętrzne, które są tu wulgarne i płytkie, ale o koncepcję formalną — **o rozszerzenie wrażliwości widza.** Od dawna już w tym kierunku walczą pionjerzy nowych form teatralnych. Teatr pochodzi od słowa greckiego „theaomai" — co się na polskie wykłada „oglądać" — a więc zasadza się on na oglądaniu. **Teatr jest widowiskiem w swojej zasadniczej tendencji.**

Nie potrzebujemy „patroszenia duszy" na scenie. Chcemy teatralnej fikcji, złudzenia, któreby w nas urosło do ważności konkretu i wzbudziło w nas owo specyficzne teatralne wzruszenie. **Chcemy owej „wyrafinowanej rzeczywistości"** którąby nam gwałtownie opanowała uczucia i nerwy.

Tego baletu i tych piosenek kabaretowych śpiewanych w „Artystach", nie bronię jako takich — ale bronię tego objawu. Słuchamy dotychczas słów w teatrze. Wspaniałych nieraz i cudownie udostojnionych przez wielkich aktorów. Ale ekspresja sceny jest różnorodna i olbrzymia. Jakżeż można się łudzić, że tylko słowami trafimy do ludzi? Przecież fikcja teatralna wchodzi nam nietylko w uszy — ale i w oczy i w mózg i w serce i w nerwy! A myśmy dotychczas myśleli, że ludzi potrafimy wzruszyć na scenie, apelując jedynie do ich słuchu przez słowa!

Dzisiaj już na byle co nie złapiemy przechodnia. Teatr poliekspresywny — czyli teatr słowa, gestu, koloru i dźwięku — który będzie jutro dawał sokmplikowane piękno sztuki i złudzenia — to będzie **wielka machina, zapomocą której będziemy chcieli wedrzeć się wszystkiemi możliwemi sposobami w człowieka. Nie do naskórka, ale do wnętrza jego** — albowiem idzie nam o ten motor, który porusza wszystkiemi czynami ludzkiemi. Teatr był najpierw funkcją religijną. Z tego powstał. Powstał z tańców religijnych. Tańce te coś wyrażały, coś mówiły. One podnosiły widza na owe drugie piętro wrażliwości artystycznej. dawały mu na chwilę złudzenie innego świata. nowe niespotykane w życiu wzruszenie. Właściwie **tego samego żądamy od teatru dzisiaj.** Dzisiaj — kiedy jesteśmy tak głodni duchowych spraw — dzisiaj, kiedy tęsknimy za platformą idealnych, może irrealnych rzeczywistości — dzisiaj, kiedy ze sceny jesteśmy opłukiwani deszczem codziennej gadatliwości i fotografją codziennych sytuacyj.

Nie o naskórek więc idzie — aby widza podrażnić, skoro już słowo samo nie jest w stanie wstrząsnąć nim, ogłuszonym współczesnością. **Idzie o wdarcie się bezwzględne do środka człowieka wszystkiemi drogami.** Widocznie temu człowiekowi czegoś brak, skoro przyszedł do teatru. Dajmy mu to, czego szuka, a czegośmy mu dotąd w pełni jeszcze nie dali.

JALU KUREK.

Sport

Dookoła polskiego narciarstwa.

P. Z. N. liczy 6 okręgów a mian.: warszawski, wileński, lwowski, podhalański, krakowski śląski i krynicki.

Program 10-lecia PZN. w dniu 26 bm. w Zakopanem przewiduje polową mszę św. pod Krokwią, konkurs skoków, walny zjazd delegatów z całej Polski i t. d.

W akademickich mistrzostwach świata w Davos od 5—12 stycznia 1930 r. wezmą udział: Br. Czech, Żytkowicz i Lankosz; w zawodach łyżwiarskich startował będzie mistrz Polski w jeździe szybkiej — Kalbarczyk.

Najmłodsze latorośle wybitnych rodzin narciarskich Zakopanego, a to: **p. Czechówna,** siostra Bronisława i **p. Szostakówna,** siostra Karola, zamierzają w tym sezonie wstąpić na serjo w ślady słynnej Broni Staszel Polankównej. Sądząc z ich zeszłorocznych, pierwszych występów, nasza klasa pań-narciarek pozyska nowe a dobre siły, przyczem ta „rodzinna" rywalizacja wpłynie zapewne korzystnie na wyniki podczas zawodów międzynarodowych.

Tegoroczni mistrzowie lekkiej atletyki.

Tytuły mistrzów Polski w lekkiej atletyce przyznano na rok bieżący w nast. konkurencjach: 200 m. — **Szenajch,** 800 m. — **Kostrzewski,** 1500 m. — **Jaworski,** 110 m. z płotkami — **Trojanowski,** 4×100 m. — **AZS.** (Warszawa), skok wdal — **Nowak,** skok o tyczce — **Adamczak,** trójskok — **Sikorski,** rzut kulą — **Heljasz,** rzut kulą oburącz — **Heljasz,** rzut dyskiem — **Baran,** rz. dysk. oburącz — **Górski,** rzut oszczepem oburącz — **Cena,** pięciobój — **Cejzik,** dziesięciobój — **Cejzik,** maraton — **Milcz**, 3 km. steeple-chase — **Kostrzewski,** bieg na przełaj — **Petkiewicz.** Minimów nie osiągnięto **na: 100 m., 400 m., 5 km., 10 km., 400 m. z płotkami, skok wzwyż, rzuty oszczepem i młotem.**

ZWYCIĘSTWA POLSKICH SPORTOWCÓW.

W Poznaniu odbył się **mecz bokserski** między **Wartą** (Poznań) a **„Amateur Boxclub"** (Wrocław), zakończony **zwycięstwem pięściarzy poznańskich 14:0.**

Górnośląska A-klas. drużyna piłkarska **„Stadjon" pokonał zespół „Sportverein Reichsbahn" z Gliwic w stos. 1:0 (1:0),** mistrza pucharowego kolejowych drużyn Rzeszy niem.

MECZ WYŻSZYCH UCZELNI STOŁECZNYCH

Uniwersytet pokonał Wyższą Szkołę Handl. 5:2

W Warszawie odbył się doroczny mecz międzyuczelniany **Uniwersytet — W. S. H. Obie** drużyny wystawiły szereg graczy ligowych i A klasowych, przeważnie z Warszawianki i Polonji. Zwyciężyła drużyna Uniwersytetu w stosunku **5:2 (2:1).**

PRYMAT EUROPY W REKORDACH AUTOMOBILOWYCH.

Według ostatniej statystyki światowych rekordów samochodowych (bez względu na kategorję wozów) obejmującej 53 rekordy na dystansach od 1—45.000 km., do dnia 27 9. br. [illegible] **z nich posiadali kierowcy europejscy,** a tylko 8 Amerykanie. Z pośród wozów europejskich **największą ilość rekordów świata zdobyły maszyny wyrobu francuskiego.**

Co słychać w Krakowie?

Przemysł ludowy jednym z fundamentalnych czynników rozwoju gospodarczego Państwa.

W piątek 6 bm. wieczór odbyła się w gmachu województwa krakowskiego konferencja, mająca na celu zainteresowanie związków samorządu terytorjalnego i szerokich sfer społeczeństwa akcją, zmierzającą do podniesienia przemysłu ludowego. W konferencji, której przewodniczył wojewoda krakowski **dr. Kwaśniewski**, wzięli m. in. udział: dr. **Hauschild**, delegat Ministerstwa przemysłu i handlu, p. **Młodzianowski** prezes Towarzystwa popierania przemysłu ludowego z Warszawy, wicewojewoda krakowski Mikosz, naczelnik wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego **Matusiński**, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej **dr. Macko**, dyr. Muzeum techniczno-przemysłowego inż. **Tor**, kustosz Muzeum p. **Witkiewicz**, dyrektor Muzeum etnograficznego insp. **Udziela** i in.

Konferencję zagaił wojewoda Kwaśniewski krótkiem przemówieniem, w którem omówił opłakany stan naszego przemysłu wiejskiego, potrzebującego natychmiastowej i skutecznej opieki oraz zdrowej, zwięzłej organizacji. Naczelnik Osiecki podkreślił, że celem działalności samorządu terytorjalnego jest podniesienie przemysłu ludowego drogą doraźnej pomocy materjalnej. Źródłami dochodu, bezwzględnie pewnemi, na ten cel są **subwencje Ministerstwa przemysłu i handlu, w wysokości 30.000 zł. i takasama kwota ze strony związków komunalnych.** Przemysł ludowy może nadto korzystać z daleko idących kredytów, od których udzielenia nie cofną się komunalne kasy oszczędności, Kasy Stefczyka, czy też instytucje prywatne. P. Osiecki poddaje myśl, by zamiast tworzyć nowe organizacje dla popierania przemysłu ludowego, połączyć związki już istniejące w jeden silny, jedną ideą ożywiony i kierowany zespół.

Delegat Ministerstwa p. Hauschild przypomina historję Towarzystwa dla popierania przemysłu ludowego założonego w Krakowie w r. 1912 i stwierdza, że Towarzystwo nie wykazało większej żywotności. Cała jego działalność ograniczyła się jedynie do zawiązania kursów: tkackiego, introligatorskiego, wyrobu kapeluszy słomkowych i szparteli. Nic też dziwnego, że do tej szlachetnej w swem założeniu a niestety apatycznej organizacji Ministerstwo odnosiło się z pewną rezerwą. **Kiedy w r. 1929 kierownictwo Towarzystwa spoczęło w rękach p. insp. Udzieli, wybitnego etnografa polskiego i dr. Hupki, zaznaczył się zwrot na lepsze.** P. Hauschild proponuje sfuzjonowanie Twa popierania przemysłu ludowego z takiem Towarzystwem w Kalwarji, obejmującem 10 powiatów.

Insp. Udziela omawia rolę przemysłu wiejskiego, który z czasem, jak zaklęty skarb dobyty z ziemi, stanie się jednym z fundamentalnych czynników potęgi gospodarczej Państwa. **Same bowiem wyroby przemysłu trykotarskiego w Tyńcu, koszykarskiego w Skotnikach i żelaznego w Świątnikach, dać mogą przy odpowiedniej organizacji około 10 miljonów zł. rocznego dochodu. Rynki zbytu dla wytworów naszego rękodzieła ludowego widzi insp. Udziela, przedewszystkiem z działu koszykarstwa Anglię, Turcję i Egipt, które to kraje, już w r. 1912, były naszym poważnym odbiorcą.**

—oo—

Zamordowany skrytobójczo przez własnego syna.

Dnia 19 listopada został skrytobójczo zamordowany we własnem mieszkaniu Rygiel Jan, gospodarz z Faściszowej pow. Brzesko. Morderstwa dokonał jakiś sprawca w ten sposób, iż w godzinach wieczornych strzelił z długopociskowej broni przez okno do Rygla, trafiając go w głowę i kładąc trupem na miejscu, poczem nie pozostawiając żadnych śladów zbiegł, nie zauważony przez nikogo. Sprawcami — jak dochodzenia wykazały — są **Rygiel Franciszek, syn zamordowanego i Leśniowski Feliks, parobczak z Siemiechowa, którego Rygiel do wykonania zamachu wynajął, płacąc mu wekslami około 1.000 zł. i obiecując wydać za niego swoją siostrę.**

Bandycki napad na budnika kolejowego.

W nocy z 6 na 7 bm. wtargnęło do przystanku kolejowego w Moszczenicy, pow. Gorlice dwóch osobników, z których jeden uzbrojony był w rewolwer, a drugi w sztylet. Sprawcy **zażądali od budnika kolejowego Stanisława Salwy, pod groźbą zabicia, wydania kluczy do kasy biletowej, gdzie znajdowała się gotówka za sprzedane bilety. Gdy Salwa odmówił im wydania kluczy, sprawcy obszukali kieszenie jego ubrania,** zrabowali 20 zł. w gotówce i zbiegli. Dochodzenia w toku.

Tajemnicza śmierć w szałasie.

Dnia 8 bm. znaleziono w szałasie Michała Maciarza w górach obok gminy Łopuszna pow. Nowy Targ, zwłoki nieznanego mężczyzny z raną postrzałową pod lewem uchem i dolną szczęką. Przyczyny śmierci dotychczas ustalić nie zdołano. Stan zwłok w jakim je odnaleziono przemawia za tem, że śmierć nastąpiła przed kilku dniami. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Łopusznej.

Z IV. piętra na bruk.

Wczoraj w południe lokatorowie i urzędnicy biur 6-cio piętrowego gmachu na Gródku zauważyli jakąś młodą dziewczynę przechadzającą się w klatce schodowej 4-go piętra. Nieznajoma po godzinnem spacerowaniu przeskoczyła w pewnym momencie barjerę schodową i padła na kamienną posadzkę parteru. Na odgłos uderzenia zbiegli się mieszkańcy domu, którzy zaalarmowali lekarza Pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził **załamanie podstawy czaszki i ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne, tak, że w beznadziejnym stanie odwieziono ją do szpitala. Jak stwierdzono, denatka nazywa się Eda Feiersteinówna,** liczy lat 24, pochodzi z Krakowa. W liście do rodziny podała jako przyczynę rozpaczliwego kroku **niechęć do życia.**

Karambol kolejowy.

Wczoraj o godz. 4-tej pop. najechał na zwrotnicy obok mostu warszawski zdążający z filji dworca towarowego na pociąg „przewózkę“ wyjeżdżający również z filji tego dworca. Wskutek zderzenia **6 wagonów naładowanych pszenicą i drzewem zostało częściowo uszkodzonych. Wypadku w ludziach** i przerwy w ruchu nie było.

—o—

„KU LIKWIDACJI“.

Starostwo grodzkie w Krakowie nadesłało nam pismo z zawiadomieniem, że nr. 331 „Głosu Narodu“ z datą 9 b. m. został skonfiskowany za artykuł wstępny p. t. „Ku likwidacji“.

—o—

Kraków, dnia 10 grudnia 1929.

Wtorek 10: Najśw. Marji Panny Loretańskiej, św. Julji.

Środa 11: św. Damazego.

Środa 11: Wschód słońca o godzinie 7.20, zachód o 15.46.

—oOo—

W SPRAWIE OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Szanowna Redakcjo! Umieszczone w przedwczorajszym numerze „Głosu Narodu“ streszczenie referatu, który przedstawiłem dnia 28 listopada br. w Polskiej Akademji Umiejętności — wskutek dodanego tytułu i pewnych skróceń udzielonego tekstu wywołuje wrażenie, jakobym sądził, że obraz cudowny w Częstochowie jest dziełem Giotta, podczas gdy moją myślą było jedynie wykazać, że istnieją poszlaki, na których podstawie można rzeczony wizerunek Bogarodzicy przypisać szkole malarskiej rzymskiej 14-go wieku, względnie jej mistrzowi Cavalliniemu, który był uczniem Giotta. Dla uniknięcia niemiłego nieporozumienia upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania. **Stanisław Tomkowicz.**

WIEC STUDENTÓW CHEMIKÓW. We środę dnia 11 bm. o godz. 19 w sali wykładowej Zakładu Chemicznego przy ul. Olszewskiego L. 2, odbędzie się wiec studentów chemji, który z powodów niezależnych od organizatorów nie mógł się odbyć w dniu 16/XI. b. r. Wiec ma na celu powzięcie rezolucyj, domagających się zwiększenia liczby godzin chemji i mineralogji, jako przedmiot. ogólnokształcących w szkołach średnich oraz zwiększenia dotacyj na zakłady chemiczne.

POGOTOWIE RATUNKOWE NA KOLEJACH. Minister komunikacji, Kühn, zatwierdził regulamin dotyczący pociągów ratunkowych na kolejach. Na większych stacjach mają stale dyżurować pod parą pociągi, składające się z wagonu sanitarnego z salą operacyjną, wagonu z przyrządami do podnoszenia i naprawiania wagonów, wagonu ślusarskiego, oraz wagonu dla personelu. Na wypadek katastrofy pociąg z najbliższej stacji postojowej wyruszy natychmiast na miejsce. W pociągach ratunkowych będą stałe dyżury, by na wypadek konieczności wyjazdu personel był zawsze w komplecie. Pociąg taki będzie przepuszczany przed innemi. Zapomocą specjalnej sygnalizacji podawane będzie do wiadomości naczelników stacji nadejście pociągu ratunkowego.

LIKWIDACJA ZAROBKOWEGO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ rozpocznie się dnia 10 bm., gdyż z tym dniem biura mają wstrzymać przyjmowanie zgłoszeń o pracę dla służby domowej. Wobec tego pracodawcy powinni zgłaszać wszelkie zapotrzebowania dla służby domowej w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy przy ul. Lubelskiej 27 Tel. nr. 472.

RABUNEK. Dwóch jakichś osobników wtargnęło przez dach do domu Primy Rotenberg w Olpinach, pow. Jasło. Jeden ze sprawców zaświeciwszy latarkę elektryczną przykrył pierzyną śpiącą w łóżku Rotenbergową zaś drugi zrabował ze szafy towary bławatne różnego gatunku, wartości około 500 zł., poczem obaj zbiegli. Dochodzenia w toku.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we środę 11 bm. o godz. 7.30 wiecz. w Klinice Neurologicznej. Na porządku dziennym: 1. odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2. Dr Godłowski: przypadek migreny. 3. Dr Kirschner: o czystej głuchocie słownej z demonstracją przypadku. 4. Dr Rost: przypadek dystonji. 5. Dr Bornstein: przypadek chromania przestankowego. 6. Dr Ślączka: przypadek kiły rdzenia.

NA POSIEDZENIU KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO we środę 11 b. m. o godz. 8.15 wieczór, przy ul. Radziwiłłowskiej 4, odbędzie się: I. Demonstracja chorych z Oddziału Zakaźnego szpitala św. Łazarza. II. Odczyt Dr. Sternberga z Berlina p. t.: 50 Jahre Gastroskopie.

Z ŻYCIA SEKCJI POLONISTÓW KRAK. KOŁA T. N. S. W. We środę 11 b. m. o godz. 7-mej wieczór odbędzie się zebranie Sekcji Polonistów Krak. Koła T. N. S. W. w lokalu TNSW., Rynek 34 II p. (Pałac Spiski), na którem prof. dr. Fr. Bielak wygłosi odczyt pt.: „Literatura w kraju od r. 1831 do r. 1863“. — Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Środa: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR „PANTERY“:

Wtorek: „Gdy się kobieta zarumieni“.
Środa: „Gdy się kobieta zarumieni“.
Czwartek: „Gdy się kobieta zarumieni“.
Piątek: „Gdy się kobieta zarumieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szlakiem Hańby“ (Marja Malicka).
BAGATELA: „Szlakiem Hańby“ (Marja Malicka).
SZTUKA: „Nina Petrówna“ (Brygida Helm).
UCIECHA: „Prawo męża“.
NOWOŚCI: „Marynarz słodkich wód“.
CORSO: „Dwa piekielne dni“.
WARSZAWA: „Nocny ptaszek“.

HENRYK MARTEAU, słynny skrzypek-wirtuoz, porywający publiczność swoim temperamentem artystycznym, bogactwem i doskonałością środków technicznych, wystąpi z jedynym koncertem we środę 11 b. m. w Starym Teatrze.

„ARTYŚCI“ — 25 RAZY. Celem urozmaicenia repertuaru, dana będzie w najbliższym czasie komedja Perzyńskiego „Uśmiech losu“, w której Stefan Jaracz odnosi jeden z największych swoich triumfów aktorskich. „Kopciuszek“ dla dzieci powtórzony będzie w sobotę po południu.

Życie akademickie na Uniwersytecie Jag.

W TRZECH STOWARZYSZENIACH SAMOPOMOCOWYCH ZGŁOSZONO WNIOSKI O WYKLUCZENIE ŻYDÓW.

„BRATNIAK“ OGÓLNY.

Piątek i sobota ub. tygodnia przeszły na Uniwersytecie pod znakiem Walnych Zgromadzeń. W piątek odbyło się w sali Kopernika **Zgromadzenie Brat. Pomocy Studentów Un. Jag.** Przewodniczył dr. Horodeński. Lista nowoobranego Zarządu przedstawia się następująco: kol. Machalski Kazimierz prezes, kol. Gurgul i Deńca wiceprezesi, kol. Maroszek Kazimierz sekretarz, kol. Burda skarbnik.

Zgromadzenie postanowiło nadać swemu kuratorowi prof. Rouppertowi, złotą odznakę **„Przyjaciół Akademika“**, którą do tej pory otrzymało zaledwie 20 osób w Polsce, a kol. Smolcowi, ustępującemu prezesowi, odznaczenie „Bene meritus“. Powiększono też listę członków honorowych o kilka nazwisk.

Następnie uchwalono dezyderat w sprawie **wykluczenia kol. Kusty, komunisty,** aresztowanego za wywrotową działalność. Sprawę zwołania Walnego Zgromadzenia, które **rozpatrzy zmianę statutu (kwestja żydowska) przekazano do załatwienia Wydziałowi.**

Zgromadzenie odbyło się w spokoju, który starali się zakłócić komuniści (około 15 osób), stawiając demonstracyjne wnioski.

„BRATNIAK“ MEDYKÓW.

W sobotę obradowali w Theatrum Anatomicum medycy. Na porządku dziennym znalazła się między innemi sprawa zmiany 4 paragrafu statutu, **mająca na celu usunięcie z Bratniej Pom. Med. Un. Jag. żydów**, Po blisko trzygodzinnej dyskusji, w której za wyrzuceniem żydów opowiedzieli się kol. Kitler i Brzeski, a przeciw kol. Wadoń, dr. Frąckowiak i inni, przystąpiono go głosowania.

W międzyczasie zabrał głos p. Kurator prof. **Walter**, oświadczając w imieniu **Senatu Akademickiego, że gdyby wniosek o zmianę statutu przeszedł, Senat będzie zmuszony wstrzymać, do czasu ugodowego załatwienia sprawy, wszelkie subwencje i pomoc dla Towarzystwa.** Oświadczenie to nie zachwiało decyzji głosowania za wnioskiem u tych kolegów, którzy mieli to głębokie przekonanie, **że Senat Akademicki, okazujący tyle zrozumienia w rozpatrywaniu postulatów młodzieży akademickiej, nie spełni groźby, która mogłaby pociągnąć za sobą nieprzewidziane następstwa.**

Ponieważ za zmianą statutu nie opowiedziało się 2/3 obecnych na sali, a tylko zwykła większość, wniosek upadł.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania przez przewodniczącego kol. Syrka, **polska większość demonstracyjnie opuściła salę**, a w chwilę potem p. Kurator rozwiązał na wniosek przewodniczącego Zgromadzenie.

Dla ścisłości nie możemy nie wspomnieć o „owacjach“, jakie urządzili koledzy p. **Wadoniowi** (przem. za niewykluczeniem żydów), odprowadzając go wśród niezbyt „przychylnych“ okrzyków, przez miasto, z ul. Kopernika pod Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich.

„BRATNIAK“ PRAWNIKÓW.

W tym samym czasie obradowało na Uniwersytecie Walne Zgromadzenie Bibljoteki Słuchaczów prawa Un. Jag.

W dyskusji nad działalnością ustępującego Zarządu poruszono usterki wydawnictwa skryptów prawniczych, oraz sprawy organizacyjne. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze w następującym składzie: kol. Stefan Surżycki **prezes, Juljusz Wisłocki** wiceprezes, Foryś Stanisław skarbnik, reszta członków zarządu zajmowała, z małemi wyjątkami, swe stanowiska w ustępującym zarządzie.

Kandydatem na prezesa ze strony „opozycji“ (Młodzież Demokratyczna i żydzi) był **kol.** Antoni Seraficki, który uzyskał 86 na 126 oddanych na kol. Surżyckiego.

We wnioskach i interpelacjach uchwalono dezyderat w sprawie zwołania po ferjach świątecznych Nadzwyczajnego Zebrania, w celu zmiany par. 16 statutu, określającego, kto może być członkiem Towarzystwa. Będzie prawdopodobnie wysunięta tutaj sprawa **usunięcia żydów.**

Społeczeństwo będzie więc świadkiem prób oczyszczenia jednej a może dwu krakowskich organizacyj samopomocowych (Brat. Pomocy Stud. Un. Jag. i Tow. Bibljoteki prawników) z żydów, co będzie miało miejsce po ferjach świątecznych.

Do akcji tej przyłącza się zapewne, **mimo chwilowego niepowodzenia**, medycy, znani z konsekwencji z jaką podobne akcje prowadzą.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Z braku gotówki, kredytu i zamówień rzemieślnicy likwidują swe warsztaty.

W ROKU BIEŻĄCYM PIĘCIOKROTNIE PODWYŻSZONO WYMIARY PODATKOWE W PORÓWNANIU Z ROKIEM UBIEGŁYM.

Obowiązek egzaminów nałożono na mistrz ów rzemieślniczych w całej Małopolsce.

Rzemieślnicy w okręgu województwa krakowskiego otrzymują już od władz przemysłowych zawiadomienia, że tytułu mistrza egzaminowanego z prawem trzymania i szkolenia uczniów używać będą mogli **tylko ci rzemieślnicy, którzy złożyli egzamin mistrzowski** na zasadzie par. 114 austrjackiej ustawy przemysłowej (względnie którzy złożą egzamin przewidziany polską ustawą przemysłową). Należy tu nadmienić, iż artykuł ten w Małopolsce stosowany nie był, a to na skutek zabiegów przedstawicieli rzemiosła u rządu austrjackiego, który też odstąpił od tego wymogu. Mistrzem pełnoprawnym zostawał rzemieślnik na podstawie wyzwolin i **złożenia dowodu uzdolnienia**, który był przymusowym, tudzież na zasadzie **karty przemysłowej**, wydanej przez władzę pierwszej instancji. Obecnie wszyscy ci rzemieślnicy **w całej Małopolsce** chcąc nabyć pełne prawa mistrza muszą poddać się egzaminowi.

Liczba rzemieślników w województwie krakowskiem wynosi około 16.000, w lwowskiem 22.000, w tarnopolskiem 4000 i stanisławowskiem około 5000. Rzemieślnicy ci zatrudniają dziś **liczne szeregi uczniów.** Co będzie obecnie z tymi uczniami, o ile majstrowie ich bądź to nie zdadzą egzaminów mistrzowskich, bądź też nie zechcą poddać się egzaminowi choćby ze względów finansowych. Majstrowie ci nie będą mieli prawa zatrudniać uczniów, więc chyba będą zmuszeni **wyrzucić tysiące młodzieży na bruk.** A jaki będzie los tych, co wyzwolili się u tego majstra, który rzekomo nie miał uprawnienia? Czy można postawić pod znakiem zapytania egzystencję tak licznych rzesz? Zagadnienie pociąga więc za sobą poważne następstwa natury socjalnej, krzywdzące dotkliwie rzemiosło małopolskie. W b. Kongresówce rygory takie są uzasadnione niskim poziomem fachowości — **nie istniały tam żadne dowody uzdolnienia.** W Małopolsce jednak na wykształcenie zawodowe rzemieślnika kładziono dużą wagę. Nakładanie więc dziś obowiązku ponownej egzaminacji jest ze względów rzeczowych nieuzasadnione, a względy finansowe mianowicie dążność do uzyskania dochodu z taks dla nowotworzonych Izb Rzemieślniczych **nie da się pogodzić z krytycznym stanem materjalnym, w jakim rzemiosło się znajduje.**

Związek Cechów rzemieślniczych w Krakowie otrzymuje zewsząd skargi na obecne stosunki: wnoszą je sami rękodzielnicy i cechmistrzowie imieniem całych korporacyj, prosząc o radę i ratunek. **Brak gotówki, kredytu i zamówień powoduje zastój w warsztatach, konieczność zwalniania robotników i prowadzi do zamknięcia pracowni.**

Przytacza się fakty, że majstrowie, którzy zatrudniali po kilku czeladników, od kilku tygodni, **a nawet miesięcy nie mieli ani jednego zamówienia,** ani też grosza dochodu. **Brak gotówki próbuje się dziś zastąpić długoterminowemi wekslami,** których nie można eskontować, chyba na czarnej giełdzie ze stratą znacznej części zarobku. **Zastój w przemyśle budowlanym powoduje w następstwie zastój w innych gałęziach rękodzieła,** gdyż wiadomo, że przy jednym pracującym murarzu znajduje zajęcie 8—10 innych rzemieślników.

Prawdziwą klęską dla rzemieślnika są przeróżne komunalne i państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe, jak zakłady uniformowe, warsztaty więzienne, wojskowe zakłady przemysłowe, drukarnie itp., które rzekomo taniej produkują, a w rzeczywistości produkcja ta wypada znacznie drożej tem więcej, że zakłady te nie płacą podatków, ani innych kosztów handlowych.

Najboleśniej dotyka wszystkich rękodzielników **kwestja podatkowa.** Wymiary uskutecznia się bez należytego zbadania stosunków majątkowych płatnika.

Na zebraniu Związku Cechów wykazano, **że w roku bieżącym wymiary podatkowe pięciokrotnie przewyższyły wymiary z roku ubiegłego,** który w porównaniu z rokiem bieżącym był dla rzemiosła korzystniejszy. Podniesiono też z ubolewaniem bezwzględność władz skarbowych **przy ściąganiu podatków w drodze egzekucji:** wspomniano o wypadku zajęcia jednej maszyny krawieckiej, bez której krawcowi niepodobna pracować.

W tych warunkach staje się dla niejednego rzemieślnika rzeczą niemożliwą ponoszenie nowych ciężarów w postaci taks egzaminacyjnych dla nabycia praw oddawna już rzemieślnikom tym przysługujących.

Depresja na rynku finansowym trwa.

DOTKLIWY BRAK GOTÓWKI. — TRUDNOŚCI Z ZAWARCIEM TRAKTATU HANDL. Z NIEMCAMI.

W ub. tygodniu dała się zauważyć na rynku akcyjnym w dalszym ciągu **silna depresja** przy mocno skurczonych obrotach. Przyczyną tej był **dotkliwy brak gotówki,** który nie dopuszczał do rozwoju operacyj. Pozatem zniżkowa tendencja miała swe źródło **w niewyjaśnionej sytuacji wewnętrzno-politycznej,** oraz w pogłoskach, jakoby zawarcie **traktatu handlowego z Niemcami** miało napotykać na pewne **trudności.**

Akcje bankowe były nieruchliwe. Małym popytem cieszył się również Bank Polski, pomimo wiadomości, że **dywidenda Banku za rok bieżący wynieść ma 15%.**

Rada Giełdy Pieniężnej w Warszawie uchwaliła podwyższyć znacznie z dn. 1 stycznia 1930 roku opłaty giełdowe. Podczas gdy bowiem dotychczas wszyscy członkowie płacili składkę **roczną zł. 200, oraz za każdą kartę wstępu zł.** 240, to obecnie składka roczna od banków wynosi zł. 800, od innych członków zł. 350, a każda karta wstępu zł. 400.

Dywidenda Tow. Akc. **„Pepege"** za rok 1928/29 wynieść ma **25%,** kapitał zakładowy firmy ma być podniesiony o 5 milj. do wysokości 15 miljonów złotych. **Bank Cukrownictwa** w Poznaniu podwyższa swój kapitał zakładowy o 3 milj. do 12 milj. zł. przez wydanie 30.000 sztuk nowych akcyj po 100 zł. nom. wart. za okaziciela. Kurs emisyjny nowej akcji określony został na 120 zł.

Obroty na giełdzie dewiz były w tygodniu ubiegłym normalne. Całe zapotrzebowanie **pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych.**

Dewizy New-York notowano 8.89½, dolary o ¼ punktu wyżej, aniżeli w tygodniu poprzednim, t. j. 8.90. Transakcje z kablem New-York przeprowadzono między bankami na 891.50 zł. za 100 dolarów. Dewizy europejskie większym wahaniom nie ulegały. Na rynku prywatnym płacono za dolary 8.90½ — 8.90¾, za ruble 4.65, a czerwońce sowieckie 1.63 dol.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy uchwałę **rządu sowieckiego** w sprawie wyłożenia do publicznej subskrypcji nowej pożyczki wewnętrznej na sumę 125 milj. rubli z terminem płatności po 5-ciu latach, przeznaczonej na rozbudowę przemysłu.

Rząd **jugosłowiański** zamierza podobno przeprowadzić w styczniu roku przyszłego stabilizację dynara. Waluta jugosłowiańska ustabilizowana zostanie przypuszczalnie na poziomie 100 dynarów = 9.14 fr. szw. **Czechosłowacki Bank Narodowy** ogłosił swe pierwsze sprawozdanie, oparte na złotej jednostce monetarnej. Stan rachunków przedstawia się następująco: kapitał akcyjny 405 milj., zapas złota 1.258 milj., zapas dewiz i srebra 1.954 milj., **obieg** biletów bankowych 7.689 milj., pokrycie kruszcowe 38½%. Udział Banku Narodowego w Banku Międzynarodowym jest prawie zapewniony.

—o—

Antyamerykański front gospodarczy w Europie.

Jednem może z najdonioślejszych następstw wojny światowej jest **hegemonja gospodarcza Stanów Zjednoczonych.**

Daje się ona najsilniej we znaki Europie, która zeszła obecnie do roli mocno zubożałego kuzynka.

Konsekwencje tego anormalnego stanu rzeczy są narazie trudne do przewidzenia, ale już dziś rysują się kontury przyszłego układu stosunków, które pozwalają na niezbyt wesołe horoskopy dla przyszłości gospodarczej Europy.

Zanosi się bowiem na to, że Stany Zjednoczone pozostaną nie tylko wierzycielem Europy, ale **wprost właścicielem jej przemysłu** przez szeroko pomyślaną akcję wykupu przedsiębiorstw starego świata.

Nic dziwnego, że w tej zagrożonej hegemonją kapitału amerykańskiego Europie budzi się instynkt samoobrony wspólnej i **organizacji, któraby wychodziła poza ramy interesów poszczególnych państw.**

Pojawia się więc idea „Paneuropy" początkowo w postaci teoretycznych rozważań, a dziś stanowiąca już nawet przedmiot rozmów politycznych wskutek inicjatywy p. Brianda.

Podczas gdy politycy poczynają się dopiero zastanawiać nad problemami paneuropejskiemi, sfery gospodarcze Europy przystąpiły już do praktycznej realizacji hasła frontu antyamerykańskiego. Myliłby się ten, ktoby sądził, że idzie tu o jakąś wyraźną walkę Europy z importem lub inwazją kapitałów amerykańskich.

Cała akcja posiada charakter **wybitnie organizacyjny.** U jej podstaw leży chęć uzdrowienia stosunków w produkcji europejskiej i usunięcia chaosu, jaki po wojnie zapanował w dziedzinie zbytu.

Racjonalizacja produkcji i zbytu poczyna być obecnie naczelnem hasłem programów gospodarczych nie tylko w poszczególnych krajach Europy, ale i w **niektórych dziedzinach produkcji o charakterze międzynarodowym.**

Gałęzie przemysłów tej samej kategorji poszczególnych krajów w Europie szukają dziś porozumienia oraz dróg wspólnej pracy. Jesteśmy wprost świadkami poczynającego się procesu, który w ostatecznej swej fazie doprowadzić musi do likwidacji murów celnych w Europie.

Oczywiście że naszkicowany tu proces wystąpił szczególnie silnie po wojnie i głównie pod naporem ekspanzji eksportowej i kapitałowej Stanów Zjednoczonych. Chodzi poprostu o wzmocnienie gospodarcze Europy, aby przestała być terenem łatwej inwazji amerykańskiej. W ten sposób poczyna się pod naciskiem faktów krystalizować powoli ten europejski front gospodarczy.

Sprawy urzednicze.

OBCIĄŻENIE PODATKIEM DOCHODOWYM WYNAGRODZEŃ AKORDOWYCH PERSONALU URZĘDÓW ZIEMSKICH.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że **wynagrodzenia skarbowe,** wypłacane personalowi technicznemu Urzędów Ziemskich na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2. I. 1924 r. (Dz. U. B. C. Nr. 2, poz. 10), tylko wtedy nie podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym, o ile stanowią **równoważnik diet i kosztów podróży.**

O.

Amerykanie nabyli połowę polskiego przedsiębiorstwa.

50 PROC. AKCYJ FIRMY LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN W RĘKACH MELONA.

Prasa sanacyjna rozgłosiła ostatnio będące w toku pertraktacje amerykańskiego Towarzystwa Standard Steel Car Corp. z warszawskiem Twem Lilpop, Rau i Loewenstein, jako olbrzymi sukces gospodarczy i niezwykle korzystną transakcję pożyczkową. W rzeczywistości rozchodziło się o smutny fakt **sprzedaży połowy wielkiego przedsiębiorstwa polskiego w ręce obcego kapitału.** Transakcja ta jest już faktem dokonanym. W dniu 6 bm. podpisana została umowa między Towarzystwem Standard Steel Car Corp. a Towarzystwem Lilpop, Rau i Loewenstein.

W tym samym dniu minister komunikacji Kühn, podpisał **umowę** z firmą Lilpop, Rau i Loewenstein **na dostawę wagonów towarowych i osobowych dla PKP.,** w miejsce starej umowy z roku 1920, która została rozwiązana. Na podstawie nowej umowy zakłady Lilpopa dostarczać będą w przeciągu 10 lat wagony Polsce, a to od 1700 do 2000 wagonów towarowych i od 100 do 110 wagonów osobowych rocznie.

Należność za dostarczony tabor spłacać będzie ministerstwo komunikacji obligacjami pożyczkowemi, które bez żyra Lilpopów obejmowane będą przez S. S. C. C. na ogólną sumę 40 miljonów dolarów. Każda partja obligów rządowych będzie spłacana w 20 półrocznych ratach.

Dotychczasowy kapitał Towarzystwa, wynoszący 12,400.000 zł., zostaje zmniejszony do kwoty 8,400.000 zł. przez wydzielenie dla dotychczasowych akcjonarjuszów, należących do Towarzystwa placów przy ul. Książęcej, niepotrzebnych dla fabryki, a posiadających wyższą wartość od przyjętej w bilansie. Otrzymany w ten esposób kapitał 8,400.000 zł. podwojony zostaje przez wydanie nowej emisji, którą obejmuje Standard Steel Car Corp. Jednocześnie Towarzystwo amerykańskie udziela dotychczasowemu prezesowi zarządu Tow. Lilpop p. Andrzejowi Rotwandowi dożywotniej i nieodwołalnej plenipotencji do głosowania na wszystkich ogólnych zebraniach w imieniu pakietu akcyj Tow. Standard Steel Cor Corp.

Standard Steel Car Corp. jest towarzystwem budowy wagonów w Stanach Zjednoczonych A. P., należącem w 100 proc. do p. Mellona, piastującego stanowisko ministra finansów Stanów.

—o—

Radjo.

Środa 11 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży — p. H. Midowicz, w wyk. art. dram. 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t.: „Kwestja flamandzka" — wygł. dr. M. Jedlicki, doc. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 18.55 Kwadrans harcerski; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Postępy i zdobycze wiedzy" — prof. L. Wygrzywalski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.15 Transmisja z Warszawy; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony twórczości R. Straussa. Pp. M. Wikliński (tenor), M. Sacewiczowa (fort.), H. Zboińska-Ruszkowska (sopran), J. Ilnicka i Z. Tylewska (śpiew). Przekłady tekstów pieśni i oper prof. Z. Jachimeckiego.

Warszawa (1411.7) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikat harcerski; 16.15 „Przygody Pinokia" (w radjofonizacji p. Midowicza); 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 „Wśród książek" — prof. H. Mościcki; 17.45 Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. W. Tarkowski; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.40 Radjokronika — dr. M. Stępowski; 19.58 Sygnał czasu: 20.15 Feljeton o Budapeszcie wygłosi red. Grek; 20.30 Koncert kameralny. Trio Kmita (skrzypce), L. Kmitowa (fort.), M. Pohlowa (wiolончz.), M. Borzakowski, Adelina Czapska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.); 21.10 Kwadrans literacki. P. M. Strońska: 21.25 Komunikat meteorologiczny i policyjny. Koncert solistów: 22.10 Feljeton p. t. „Pieniądze, które mam" — p. Strzetelski; 22.25 „Jarossy w Essexie"; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej.

Poznań (334.8). G. 13.05 Koncert gramofonowy, repertuar kin poznańskich; 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 19.05 „Silva rerum" — wygł. p. B. Busiakiewicz; 19.25 „Żywe Iskry" (recytacje) — wygł. prof. O. Żawrocki.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16.45 Koncert z płyt gramofonowych: 17.15 Ręgorowiczowa: „Trylogja Żeromskiego: Nawracanie Judasza, Zamieć, Charitas"; 17.45 Koncert z Warszawy; 20.05 R. Sumowski: „Życie polskie w dawnych wiekach" — cz. V.; 20.30 Koncert wieczorny: 21.25 Dalszy ciąg koncertu.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.26½, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.14.45, Belgja 72.10, Włochy 26.94, Hiszpanja 71.20, Holandja 207.62½, Berlin 123.23, Wiedeń 72.44, Sztokholm 138.80, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.71¾, Praga 15.26½, Warszawa **57.75,** Budapeszt 9.17½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70½, Konstantynopol 2.33½, Bukareszt 3.06 7/8, Helsingfors 12.94, Buenos Aires 212.75.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Uprawnienia wojewody nie dotyczą szkolnictwa.

Odnośna uchwała Sejmu zyskała większość w komisji senackiej.

Warszawa, 9 12. (Tel. wł.) Senacka komisja gospodarstwa społecznego, obradująca pod przewodnictwem sen. Rogowicza przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany państwowych pól górniczych na pola górnicze, stanowiące własność prywatną. Na posiedzeniu senackiej komisji administracyjnej i samorządowej odrzucono wniosek referenta sen. Dąbskiego, zmierzający do uchylenia sejmowego projektu, dotyczącego zmiany niektórych postanowień dekretu Prezydenta Rzplitej o organizacji i zakresie działania administracji ogólnej. W szczególności odrzucono wniosek o uchylenie uchwały Sejmu, postanawiającej, że przewidziane w odpowiednich artykułach uprawnienia wojewody nie odnoszą się do administracji dotyczącej oświaty publicznej. Senator Dąbski zgłosił wniosek mniejszości, a wniosek większości podjął do referowania senator Kopciński.

Kółka rolnicze wyzwalają się z pod wpływów sanacji.

Warszawa 9. 12. (Telef. wł.). W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów kółek rolniczych i wiejskich działaczy społecznych, przy udziale około 1.000 delegatów. Zjazdowi przewodniczył poseł Stolarski (Wyzw.). Zjazd powołał do życia związek zawodowy rolników i uchwalił jego statut. Wypowiedziano się przeciwko unifikacji kółek rolniczych z innemi organizacjami rolniczemi, uważając, że jest to próba poddania kółek rolniczych pd sferę wpływów czynników sanacyjnych. W poniedziałek przez cały dzień w lokalu Wyzwolenia obradowała Rada Naczelna tego stronnictwa.

Niedyspozycja marsz. Piłsudskiego.

Prasa niemiecka podaje wiadomości o lekkiej niedyspozycji marszałka Piłsudskiego, ciągnącej się od piątku. W tym czasie był zaproszony do niedysponowanego ministra spraw wojskowych prof. Januszkiewicza z Wilna. (Podajemy tę wiadomość za prasą warszawską).

―――o―――

Giełda akcyjna w zastoju.

Giełda akcyjna bez większego ruchu i zainteresowania. Jedynie Pharma lekko zwyżkowa, poszukiwano tylko papierów procentowych.

Płacono: Pharma 5.50 zł; Parowozy 22 zł; Niemojowski 282 zł; dolarówka 66.50 zł; pożyczka inwestycyjna 117⅓ zł; pożyczka konwersyjna 49.75 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł; Gazy Wschodnie 21.25 zł.

Waluty lekko zwyżkowe. Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89½—8.90½ zł; czeki dolarowe 8.89½— 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.75, 125.06, 124.44; Londyn 43.49¾, 43.60.5, 43.39; Nowy Jork 8.89, 8.91, 8.87; Paryż 35.09.5, 35.18, 35.01; Praga 26.42.5, 26.49, 26:36; Szwajcarja 173.16, 173.59, 172.73; Sztokholm 240.32, 240.92, 239.70; Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07; Włochy 46.66, 46.78, 46.54; Marka niemiecka nieoficjalnie 212.30; Gdańsk kurs orjentacyjny 173.39.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 169. 169.50, 169 — Bank Zachodni 79, 80 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28, 28.50 — Węgiel 70.50, 71 — Lilpop 40, 41, 40 — Modrzejów 17.50 — Parowozy I. i II. em. 20 — Rudzki 28.50 — Starachowice 22.50, 22.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 117.56, 117.25 — 5% dolarowa 66.75, 67.25, 67 —15% konwersyjna 49.75 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Komunistyczna organizacja na Wołyniu.

ZLIKWIDOWANA PRZEZ POLICJĘ.

Łuck, 9. 12. PAT. Władze bezpieczeństwa wojewódzkiego województwa wołyńskiego po dłuższej obserwacji przeprowadziły likwidację organizacji komunistycznej powiatu kowelskiego i lubomelskiego. Dzięki energji władz bezpieczeństwa udało się wykryć komitet partji komunistycznej powiatu kowelskiego oraz sześć podkomitetów rejonowych. Wśród aresztowanych znajduje się pięć wybitnych jednostek działających na terenie Wołynia z ramienia partji komunistycznej. Przy przeprowadzeniu rewizji znaleziono u aresztowanych materjał dowodowy w postaci literatury komunistycznej. Prócz tego działacze komunistyczni prowadzili akcję na rzecz Mopru. Podczas rewizji niektórzy z aresztowanych starali się zniszczyć dowody rzeczowe, pa je, jednakże wywiadowcy przeszkodzili temu. — Aresztowano również członków rejonowych komitetów w Hołobachu, Pomorsku, Rachnie i Maciejowie. Aresztowanych komunistów oddano do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Łucku.

Robotnicy wrogami ustroju sowieckiego.

Kampanja z „kułakami przemysłowymi“.

Warszawa 9. 12. (Telef. wł.). W sowieckiej terminologji pojawiło się nowe określenie, które poddawane jest społeczeństwu rosyjskiemu przez koła kierownicze. Dotychczas rząd sowiecki prowadził walkę z bogatymi chłopami „kułakami“, obecnie wobec pojawiających się coraz silniej w fabrykach dążeń do walki o podwyżkę płac, wobec protestów przeciwko nieprzerwanej pracy, oraz przeciwko nowemu systemowi płac, „Prawda“, „Izwiestja“ i wiele innych dzienników rozpoczęły ostrą agitację przeciwko opornym robotnikom określając ich jako „kułaków przemysłowych“. W ten sposob wśród proletarjatu rosyjskiego wykryto nowego wroga ustroju sowieckiego.

―――o―――

Rodzina króla włoskiego na przyjęcin u Ojca św.

WZAJEMNA WYMIANA PODARUNKÓW.

W dniu 5 bm. Ojciec św. przyjął, jak wiadomo, włoską parę królewską. W dniu 7 bm. Ojciec św. przyjął księcia następcę tronu, oraz księżniczki Giovannę i Marję. Rozmowa trwała około 20 minut. Po przyjęciu u Ojca św. następca tronu i księżniczki złożyły wizytę kard. Gasparriemu.

Przebieg wizyty następcy tronu w Watykanie był bardzo uroczysty, a książę Umberto miał oświadczyć po audjencji, że brak mu słów, by wyrazić wdzięczność Ojcu św. za przyjęcie. Przed opuszczeniem Watykanu następca tronu i księżniczki przed dłuższą chwilę modlili się przy Grobie św. Piotra.

W czasie audjencji u Papieża ks. następca tronu wręczył Ojcu św. dużą paterę cyzelowaną ze złota, natomiast księżniczki złożyły w darze kosztowny wazon kryształowy z herbem papieskim i herbem domu sabaudzkiego. Ojciec św. ofiarował następcy tronu medal, wybity z okazji rocznicy pontyfikatu, medal, wykonany na pamiątkę pojednania Watykanu z Kwirynałem oraz inne dary. Księżniczki włoskie otrzymały od Ojca św. złote różańce. Tegoż dnia o godz. 12.35 kard. Gasparri rewizytował księcia następcę tronu oraz księżniczki.

Wielki plan Hoovera odbudowy gospodarczej Stanów.

Krach giełdowy zrujnował stosunki ekonomiczne. — Redukcja podatków. — Inwestycje na sumę miljarda dolarów.

Waszyngton 9. 12. (PAT). Prezydent Hoover, którego przeciwnicy z obozu demokratycznego nazywają specjalistą od katastrof, ze zwykłą sobie energją zabrał się do pracy nad stabilizacją stosunków ekonomicznych, wyprowadzonych z równowagi krachem giełdowym. Gubernatorzy wszystkich stanów oświadczyli gotowość współpracowania z prezydentem, a przemysł i handel wypowiedział się jednomyślnie za poparciem wysiłków głowy państwa. Administracja federalna ogłosiła już swoje plany obejmujące m. in. 160 miljonów dolarów zniżki podatkowej, uchwalenie 175 miljonów dolarów na budowę gmachów federalnych, podwyższenie subwencji dla kompanij okrętowych amerykańskich za przewożenie poczty.

Poszczególne stany planują wydatek 400 miljonów dolarów na rozmaite roboty publiczne. Suma tych inwestycyj, mających poprawić sytuację ekonomiczną, sięga razem miljarda dolarów. Prace rozpoczną się z wiosną przyszłego roku. Wielkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zawiadomiły prez. Hoovera iż w roku przyszłym wydadzą na ulepszenia i ekspansję 1½ miljarda dolarów.

Stany Zjedn. w Międzyn. Trybunale Sprawiedliwości.

Warszawa, 9 12. (Tel. wł.) Prezydent Stanów Zjednocz. Hoover polecił sekretarzowi stanu Stimsonowi, ażeby za pośrednictwem posła amerykańskiego w Bernie zgłosił urzędowo przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Opozycja w senacie Stanów Zjednocz. widzi w tym fakcie pierwszy krok rządu amerykańskiego, zdążający do przystąpienia Stanów do Ligi Narodów.

Wiece Ch. D. w Małopolsce wschodniej.

W ostatnim tygodniu odbył poseł prof. Bryla szereg wieców i zebrań w powiatach mościckim, rudeckim i grodeckim. W pow. mościckim było w Czyszkach i Czarkowicach na dwu b. wielkich wiecach. D. 1 grudnia odbył w Koniuszkach Siemianowskich (pow. Rudecki) ogromny wiec, na którym przewodniczył powszechnie znany i kochany działacz społeczny X. Tomasz Mochoń. Następnego dnia odbyły się wiece w Nowosiółkach Gościnnych, Wistkowicach i Michalewicach, gdzie przewodniczył p. Skwierczyński. Wreszcie 3 bm. odbyło się zebranie w Ebenau w pow. Grodeckim, dokąd przybyli też członkowie ze Stodółki (przewodniczył p. Hupert).

PROTESTY WYBORCZE Z KOWELSKIEGO ODRZUCONE.

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy odrzucił protesty z okręgu wyborczego kowelskiego.

SYNOD I SOBÓR PRAWOSŁAWNY.

Warszawa, 9 12. (Tel. wł.) W dniu 11 bm. rozpocznie obrady synod kościoła prawosławnego w Polsce. Na synodzie będzie m. in. omawiana kwestja zwołania soboru kościoła prawosławnego w Polsce oraz sprawa konkordatu cerkwi prawosławnej.

BUDOWA POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE.

Wilno. (AW.) Sprawa budowy pomnika Mickiewicza stała się znowu aktualna. Onegdaj wojewoda wileński Raczkiewicz odbył w tej sprawie konferencję z członkami komitetu budowy pomnika.

Kancl. Schober zbiera gratulacje.

Wiedeń, 9. 12. (PAT.) Jutro, t. j. we wtorek zajmie się Rada Związkowa ustawą o reformie konstytucji uchwaloną w sobotę przez parlament. Po załatwieniu ustawy przez Radę Związkową uzyska ona moc prawna, a tekst jej będzie opublikowany we środę. W urzędowej „Wienerzeitung“. Wczoraj i dziś przyjmował kanclerz Schobar liczne deputacje, które składały mu życzenia. Nadeszły też setki depesz gratulacyjnych z zagranicy.

BIERNY OPÓR W TEATRACH WIEDEŃSKICH.

Wiedeń. (AW.) Personal techniczny teatrów państwowych kontynuuje w dalszym ciągu bierny opór, wskutek czego w przedstawieniach powstają wielkie opóźnienia. Robotnicy techniczni doznali znacznego poparcia moralnego przez oświadczenie aktorów, iż się z nimi solidaryzują.

WŁOCHY W OBAWIE O CENNE ZABYTKI SWEJ SZTUKI.

Londyn. (AW.) Panuje tu ogromne zaniepokojenie o los parowca włoskiego Leonardo da Vinci, który wiózł z Włoch do Londynu najcenniejsze zabytki renesansowej sztuki włoskiej na wystawę, która odbyć się tam miała w najbliższym czasie. Według ostatnich wiadomości parowiec napotkał w zatoce biskajskiej niezwykle silną burzę.

CIERPLIWOŚĆ GÓRNIKÓW ANGIELSKICH, ZNOWU WYSTAWIONA NA PRÓBĘ.

Skrócony czas pracy w kopalniach wejdzie w życie w lipcu lub później.

Londyn. (AW.) Rząd zawarł wczoraj nowy kompromis z właścicielami kopalń w sprawie nowej ustawy górniczej. Ustawa ta opiera się prawie w całości na wnioskach syndykatu właścicieli kopalń. Rząd postanowił również, że skrócenie czasu pracy w kopalniach z 8 na 7.5 godzin nie wejdzie w życie w kwietniu, jak projektowano pierwotnie, lecz dopiero w lipcu, ewentualnie później.

Sport zagranicą.

Amsterdam. 9 12. Z okazji 40-lecia holenderskiego Związku Piłki Nożnej, odbyły się zawody reprezentacyjne pomiędzy Holandją a Belgją. Zwyciężyła Holandja w stosunku 1:0 (1:0).

Marsylja. 9 12. W zawodach piłkarskich klub „Austria“ (Wiedeń), pokonał mistrza południowo-francuskiego „Olympique“ w stos. 10:3 (2:1).

Praga. 9 12. W zawodach piłkarskich zwyciężyła „Slavia“ (Praga) węgierską drużynę „Ferencvaros“ w stos. 3:0 (1:0).

Wiedeń. 9 12. W zawodach hockejowych na lodzie „Wiedeńskie Tow. Łyżwiarskie“ odniosło zwycięstwo nad klubem „Lawn-Tennisowym“ z Pragi w stosunku 4:2.

DOUGLAS VALENTINE: 2

Walka o tajemniczy dokument.

Ach! Nagle wszystko stanęło mi jasno w pamięci... Rzadkie listy Franka mówiące o wszystkiem i o niczem — następnie testament, doręczony mi w czasie świątecznego urlopu z prośbą o przechowanie, a potem już nieprzerwane milczenie. Ani jednego listu, ani wzmianki, ani śladu wiadomości. Znikł całkowicie. Przypomniałem sobie wszystkie usilne poszukiwania, daremne wizyty w Ministerjum Wojny, niepokój z powodu niezłomnego milczenia przeróżnych urzędników, u których zabiegałem o wiadomości o bracie. W jakiś czas później odbyło się śniadanie w Bath Clubie, w którem brał udział Sonny Martin z Heaviens jakiś jego przyjaciel, zdaje się kapitan sztabu z czerwonemi patkami na kołnierzu. Nie dosłyszałem nzwiska, wiedziałem jednak, że pracował w Ministerjum Wojny, to też w danej chwili, gdy kawa i cygara znalazły się przed nami, wyłożyłem mu dokładnie tajemniczą sprawę zniknięcia mego brata.

— A może pan znał osobiście Franka? — spytałem na zakończenie.

— Owszem, — odparł — znam go dobrze.

— Zna go pan — powtórzyłem — zna go pan... A zatem... zatem... ma pan dane przypuszczać... że żyje dotąd?

Krasno-patek utkwił wzrok w złoconym gzymsie sufitu i wydmuchnął kółko dymu z cygara, nic jednak nie odpowiedział. Powtórzyłem raz jeszcze pytanie, ale bez skutku. Krasno-patek roześmiał się tylko i rzekł:

— Nic nie wiem, prócz tego, że pański brat jest najmilszym młodzieńcem w świecie i że tak jak pan, lubi chodzić własnemi drogami.

Wówczas Sonny Martin, który był wcieleniem taktu i dyplomacji — prawdopodobnie dlatego tak mu się nie powiodło w karjerze dyplomatycznej — przerwał mi anegdotkę o jakimś jegomościu, który przy sąsiednim stole łajał właśnie kelnera — wobec tego zamilkłem. Ale w parę minut — później Krasno-patek, wstając od stolika, ujął moją rękę, zatrzymał ją chwilę w swojej dłoni, i rzucając mi właściwe mu, charakterystyczne spojrzenie rzekł zwolna i znacząco.

— Gdy jakiś naród prowadzi wojnę, to oficerowie pozostający w czynnej służbie muszą znikać niekiedy — czasem w interesie swojej ojczyzny, czasem we własnym.

Zaakcentował słowa: „w czynnej służbie". W tej chwili olśniło mnie nagle światło. Jakże ślepy byłem dotad! Przecież Franek znajduje się w Niemczech!

ROZDZIAŁ II.

Szyfrowana faktura.

Sfinksowe oświadczenie mego Krasnopatka nie stanowiło dla mnie zagadki. Domyśliłem się natychmiast, że Franek udał się w tajnej misji do nieprzyjacielskiego kraju i że tym krajem jest Germanja. Brat mój posiadał niezwykłą znajomość Niemców, ich życia, zwyczajów, djalektów i to dawało mu idealną możność podjęcia się tak niebezpiecznego zadania. Franek miał zawsze ogromne zdolności do języków: zdawało się, że przyswajał je sobie bez najmniejszego wysiłku umysłowego, ale celował w niem czyźnie. W ciągu roku, który spędziliśmy w domu Radcy Konsystorjalnego w Mayburgu nad Renem, wyprzedził mnie znacznie w tym kunszcie; gdy ja pod koniec naszego pobytu mogłem mówić po niemiecku jak Niemiec — to Franek był w stanie paplać kolońskim i bonońskim djalektem, jak rodowity obywatel tych starych grodów — mógł także ćwiczyć oddział rekrutów w ich rodzimym języku jako najszykowniejszy „lajtnant", który porósł w piórka w Gross-Lichterfelde.

Wogóle bez najmniejszej trudności mógł uchodzić za Niemca. Przypominam sobie jego radość, gdy podczas jednego lata, przed wybuchem wojny, pewien niemiecki oficer wziął go za rodowitego mieszkańca okolic nadreńskich — stało się to przy grze w golfa, która to gra posłużyła Frankowi do małego wywiadu. Nie przypuszczam, aby te studja Frankowe miały już wówczas cel poważniejszy, przeciwnie, sądzę, że poprostu radowały go własne zdolności naśladowcze: filologja interesowała go zawsze; nawet już po wejściu w skład pracowników agencji samochodów korzystał chętnie z wycieczek do Niemiec, bo to dawało mu możność zapoznawania się z nowemi djalektami.

Naśladował Niemców doskonale i nieraz urządzał nader zabawne przedstawienia. Jednem z jego czołowych wystąpień było hałaśliwe posiedzenie Reichstagu, z przemówieniami księcia Bülowa i Augusta Bebla, łącznie z „zwischenrufami"; Kiedyindziej naśladował znakomicie starego pruskiego generała, wypowiadającego patrjotyczną orację podczas uroczystego obiadu. wydanego z racji imienin cesarza Wilhelma. Franek tak dalece posuwał swój cudowny talent naśladowczy, że nietylko mógł pozornie uchodzić za Niemca, ale istotnie wyglądał na takowego, do tego stopnia umiał wżyć się w swoją rolę.

Doprawdy w najśmielszych snach nie marzyło mi się, że Franek pokusi się kiedyś o to, by w czasie wojennym dotrzeć do Niemiec, do tego kraju, kędy każdy obywatel jest wciągnięty do katalogu i zarejestrowany od kołyski. Ale tajemnicze słowa Krasnopatka wyjaśniły mi wszystko. Franek dałby sobie wyjąć oba oczy z głowy, byle tylko pozwolono mu podjąć się takiej misji. Franek z tą swoją bezwzględną pogardą niebezpieczeństwa, zamiłowaniem do ryzyka, djabelską żądzą wycięcia figla podłym Hunom!... Istotnie, jeśli byliby jacyś Anglicy dość mężni, by porwać się na takie przedsięwzięcia, to Franek musiał być pierwszym ochotnikiem.

Tak, jeżeli był gdzieś na robocie, to tylko w Niemczech. Ale jakie mógł mieć widoki powrotu do ojczyzny wobec granic. zamkniętych nawet dla obywateli krajów neutralnych? W ciągu niejednej nocy spędzonej w rowach strzeleckich prześladowała mnie wizja Franka, tak dobrodusznego i tak nieustraszonego, stawiającego czoło bojowym plutonom pruskich żołnierzy.

Od dnia owego śniadania w Bath Clubie aż do dzisiejszego popołudnia nie miałem najdrobniejszej nawet wiadomości o losach Franka. Władze w ojczyźnie z zawodowego obowiązku stale utrzymywały, że nic nie wiedzą, ja zaś, aż do chwili otrzymania listu od Dicka Allertona, nie miałem żadnego punktu zaczepienia dla mych domysłów. Obecnie Ashcroft, urzędnik z Ministerstwa Spraw Zagranicznych wydał mi paszport, przeto bez straty czasu rozstałem się z białemi mewami i czerwonemi skałami w Kornwalji, by je zamienić na wiatraki i kanały holenderskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.